OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 3 — Warszawa, dnia 16 stycznia 1938 r. — Rok V.

Polska polityka zagraniczna

(js) Drogi i metody polskiej polityki zagranicznej nakreślone zostały ostatnio w exposé, jakie dnia 10 b. m. przed Komisją Sejmową dla Spraw Zagranicznych wygłosił minister Józef Beck.

Okres, przeżywany obecnie jest — zdaniem kierownika naszej polityki zagranicznej — okresem zasadniczych, istotnych przemian w metodach polityki międzynarodowej. Na tym większą uwagę zasługuje postępowanie Polski, której dążeniem było i jest rzeczowe ściśle rozważanie każdego z interesujących nasze państwo problemów i to niezależnie od odmiennych koniunktur i nastrojów zjawiających się w świecie.

Byliśmy —podkreślił minister Beck — nieraz z tego powodu krytykowani za rzekome zbytnie upodobanie do „bilateralizmu", do zbyt skrupulatnego ograniczania naszych rozmów do tych partnerów tylko, którzy w poszczególnych sprawach decydować mogli.

Tak zwane „życie międzynarodowe" — stwierdzić trzeba— związane jest w obecnej chwili z kryzysem Ligi Narodów. Tym większą wagę posiada więc fakt, że nasze stosunki sąsiedzkie, których najistotniejszą część stanowią 2 układy o nieagresji, ze Związkiem Sowieckim i Rzeszą Niemiecką, nie są uzależnione od żadnej instytucji, ani procedury międzynarodowej.

Podobnie dwa nasze sojusze obronne z Francją i Rumunią, choć nie pozostają w żadnej sprzeczności z paktem Ligi, a nawet w treści układu zawierają wzmianki o genewskiej instytucji, były i muszą być traktowane w swej podstawowej koncepcji, jako dokumenty same w sobie, a nie dodatek, czy uzupełnienie Paktu Ligi.

Jest rzeczą ze wszech miar znamienną i charakterystyczną, że właśnie w ciągu ostatnich dwóch lat pogłębiania się kryzysu instytucji genewskiej, znaczenie naszych sojuszów, ich żywotność i celowość, zostały szczególnie podkreślone zarówno u nas, jak w krajach sojuszniczych. Szereg doniosłych wizyt politycznych pomiędzy sternikami naszej nawy państwowej a głowami państw i mężami stanu innych narodów, potwierdza fakt, że jeśli polska polityka zagraniczna dąży świadomie do ograniczenia działań swych w proporcji do środków realnych, jakimi rozporządzamy, — to z drugiej strony nie ujmujemy naszej roli zbyt wąsko i staramy się utrwalać i rozwijać przyjazne porozumienia z państwami, z którymi możemy mieć wspólne poglądy czy interesy.

Analizując bilans poczynań polskiej polityki zagranicznej w roku ubiegłym, oraz oceniając wyniki jej z punktu widzenia szeroko pojętego rozwoju stosunków międzynarodowych, stwierdzić więc można, — zdaniem ministra Becka — że kryzys form życia międzynarodowego pogłębił się, nie wyrządzając jednak żadnej szkody naszej polityce i jej zamierzeniom.

Na specjalną uwagę zasługuje problem Ligi Narodów. Praktyka wykazuje niezbicie, że integralne stosowanie zasad paktu przechodzi rzeczywiste możliwości ligowe. Obok tego, jak by przez paradoks, obserwować można nie tylko wzrost namiętności doktrynalnych w łonie Ligi, ale nawet tendencje uzupełniania teoretycznymi przepisami tych braków, które i tak dostatecznie w działaniach swych Liga wykazywała.

Kierując się zmysłem realizmu i przewidywania, dyplomacja polska w trosce zarówno o poprawność postępowania naszego, jak i o los ostateczny samej instytucji genewskiej starała się znaleźć dla siebie i wskazywać innym właściwą drogę umiaru.

Uważamy za niemożliwe i nierealne utrzymanie takiego stanu rzeczy, w którym statuty i przepisy instytucji obliczonej początkowo i teoretycznie na uniwersalność, miały by być tylko przez część państw w stosunku do samych siebie i do grupy innych stosowane. Nie jest to zwłaszcza możliwe, w chwili, gdy Liga Narodów, na skutek wystąpienia z niej Rzeszy Niemieckiej i Włoch, straciła nawet charakter organizacji europejskiej. Opinia w krajach skandynawskich Belgii, Holandii, Szwajcarii i innych wyraźnie ten fakt podkreśla zgodnie i zbieżnie z poglądami Rządu Polskiego.

Przeżywamy poza tym dość osobliwe zjawisko, polegające na tym, że genewskie zjazdy przekształcają się niejednokrotnie w konfederacje doktrynalne z pewną tendencją przeobrażania się w blok, skierowany przeciwko innym blokom — stwierdził minister Beck. Obserwując tego rodzaju ewolucję, Polska zastrzega się kategorycznie, że niemożliwe jest dla niej przyłączanie się do żadnych doktrynalnych obozów, lub czynienie z naszego państwa instrumentu polityki, której cele i środki nie byłyby przez nas samych jasno określone. Musimy zawsze wiedzieć, za co odpowiadamy, do czego jesteśmy obowiązani, w jaki sposób i na jakich zasadach zapadają decyzje pobierane w międzynarodowych instytucjach. W chwili, gdy pewne czynniki chciałyby widzieć w Lidze Narodów przede wszystkim instrument, zwrócony przeciw tak zwanym państwom totalnym, zastrzegamy się kategorycznie, że dalecy od mieszania się w cudze sprawy, respektujemy bezsprzecznie prawo każdego do urządzania się u siebie zgodnie ze swymi poglądami, pod warunkiem, by nie chciał innych, a nas w szczególności, przerabiać na swoją modłę.

Na forum Ligi toczy się obecnie dyskusja w sprawach stanowiących przedmiot specjalnego naszego zainteresowania. Idzie mianowicie o problemy emigracji oraz dostępu do surowców. W tych kwestiach stanowisko nasze jest jasne. Wymiana kapitałów, produktów przemysłowych, surowców i ludzi stanowi, zdaniem naszym, jeden zamknięty i zwarty kompleks. Żadne plany ekonomicznej i finansowej odbudowy międzynarodowych stosunków nie posiadają szans sukcesu, jeśli nie uwzględni się spraw powyższych.

Gdyby Liga okazała się w tych dziedzinach bezradna, — stwierdził minister Beck, — to nie zrezygnujemy bynajmniej z naszych wysiłków, by znaleźć skuteczne środki dla załatwienia problemów będących naszymi żywotnymi interesami.

Rzecz jasna, trudno w dzisiejszych warunkach wypowiadać proroctwa co do przyszłych ewentualnych losów Ligi Narodów.

Więcej optymizmu

Podczas przyjęcia dyplomacji na Zamku Królewskim w Warszawie wygłoszone zostały dwa przemówienia mające znaczenie enuncjacji politycznych.

W imieniu korpusu dyplomatycznego przemawiał nuncjusz Cortesi, który m. in. powiedział:

W obliczu warunków tak niepewnych życia publicznego, które nas napawają wielkimi obawami, nie można marzyć o polityce bardziej mądrej i dobroczynnej, by uratować pokój światowy i cywilizację, niż ta, która stara się sharmonizować słuszne prawa każdego narodu z dobrem ogólnym i zażegnać konflikty z braterską życzliwością, to znaczy, ta koncepcja, która wypływa z sił moralnych i duchowych, których potrzebę odczuwa świat cały i do których niedawno odwołwał się Ojciec Święty w sposób wzruszający i tak ojcowski.

W odpowiedzi na to przemówienie P. Prezydent Mościcki m. in. rzekł:

Mimo wszystkich trudności, z jakimi świat ma dziś do czynienia, nie straciliśmy jednak wiary w przewagę czynnika dobrej woli i życzliwości nad trudnościami, które powstają i powtarzają się tak często w historii. Doświadczenia uczą nas, że nie można jednym aktem, jednym podpisem, jedną koncepcją zmienić od razu tych dziedzin życia międzynarodowego, które budzą niepokój i troskę, ale wierzymy również, że istnieje możność stopniowego układania stosunków między narodami na podstawach lepszych i sprawiedliwszych. Sądzę, że instynkt naszego narodu uchroni nas zarówno przed złudzeniami, jak i przed pesymizmem.

Życzę, ażebyśmy wszyscy w nadchodzącym roku mogli na podstawie realnych faktów nabyć więcej optymizmu i przeżyć mniej rozczarowań.

Nowe książki

GUSTAW OLECHOWSKI: „Na wielką wyprawę". — Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów, 1937. Str. 117. Ilustr. 19. Cena zł. 2.

Szlak tej wielkiej wyprawy, na którą namówił autor swoich młodocianych bohaterów — harcerzy prowadzi z Polski do Holandii, potem do Kanady i z powrotem do Polski.

Wszędzie autor umie pokazać rzeczy charakterystyczne, o wszystkim opowiedzieć coś ciekawego.

Bardzo żywo i zajmująco napisana powieść zdobędzie sobie z pewnością uznanie młodych czytelników.

*

NATALIA GĄSIOROWSKA: „Górnictwo i hutnictwo w Polsce". Z cyklu: „Ludzie i praca" T. I. Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 160 + 2 mapy. 37 ilustracji, barwna okładka W. Siemiątkowskiego. Cena zł. 2.40.

Praca prof. Gąsiorowskiej, wybitnego znawcy historii gospodarczej Polski, jest pierwszym zarysem dziejów górnictwa i hutnictwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej.

Książka składa się z dwóch części poprzedzonych wstępem. We wstępie omawia autorka bogactwa ziemi polskiej w zestawieniu z zasobami światowymi. Część pierwsza poświęcona jest dziejom górnictwa i hutnictwa w czasach przedrozbiorowych, część druga przedstawia ich rozwój w Polsce porozbiorowej i współczesnej.

Książka może zainteresować szersze sfery czytelnicze zwłaszcza, że napisana jest popularnie, acz w oparciu o wyniki najnowszych badań naukowych.

*

„JAK POWSTAJE ŻELAZO I STAL" — Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. LII. Zł. 2.

Jest to interesująca broszura, opracowana przez „Poradnię Stosowania Żelaza" w Katowicach, a przedstawiająca przebieg produkcji żelaza od wydobywania rudy począwszy, aż po czynności końcowe oraz omówienie znaczenia hutnictwa dla życia gospodarczego Polski. Ilustracje objaśniają poszczególne fazy obróbki żelaza.

*

Dr. F. BURDECKI: „Opanowanie materii" czyli książka o zdobyczach polskiej nauki w dziedzinie chemii, fizyki, astronomii i geofizyki, o polskich wynalazkach i inżynierach oraz o polskich pionierach lotnictwa. 192 str., 34 ilustr. rotograwiurowe, 30 fotografij, 12 winiet, plan i wykres. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937. Cena w brosz. zł. 12.—, w opr. płoc. zł. 15.

W bardzo pięknej graficznie szacie ukazała się ostatnio książka, która niewątpliwie szczególnie zainteresuje każdego Polaka. Jest to książka dr Burdeckiego p. t.: „Opanowanie materii", opisująca zdobycze nauki w dziedzinach wymienionych w tytule książki. Bohaterami są polscy wynalazcy i uczeni, „polscy pionierzy nauki i techniki".

*

BASIL CAREY: „Niebezpieczne wyspy". Tłumaczenie Krystyny Jurskiej. Nakład Firmy Wł. Michalak i S-ka. Warszawa, Nowy Świat 59.

Treścią książki są nie tylko barwne pełne dramatycznego wyrazu, opisy przygód przy połowie pereł, błądzenie w małej łódce po wzburzonym morzu, walki z pragnieniem, głodem, morzem i zmęczeniem ale i, na głębokim znawstwie oparte, opisy życia i obyczajów panujących wśród białych, żeglujących wśród wysp.

Swoisty kodeks obyczajowy, panujący na dalekich morzach Południa, świetnie zarysowane sylwetki żyjących tam białych, ich walka z surową przyrodą, ich wesela i smutki — wszystko to opisuje Carey w sposób prosty i pozbawiony wszelkiej afektacji.

Książkę zdobi barwna artystycznie wykonana obwoluta.

Słowacy i my

Na dużym obszarze południowych naszych granic sąsiadujemy z narodem słowackim. Nie zawsze jednak zdajemy sobie z tego sprawę, że tam za Tatrami mieszka naród słowacki, będący naszym bezpośrednim sąsiadem a jednak nigdy nie będący z nami w żadnym konflikcie, zawsze przyjaźnie do nas usposobiony, naród nam bliski kulturą, mową, usposobieniem.

Naród słowacki przedstawia typ narodu dzielnego i twórczego. Słowacy zamieszkiwali już obecne swe ziemie w VIII wieku, ale odrodzenie narodowe przyszło na przełomie XVIII i XIX wieku, budząc świadomość narodową. Śród twórców słowackiego odrodzenia narodowego wymienić trzeba przede wszystkim Ludewita Sztura, który był istotnym twórcą słowackiego języka literackiego. Powstanie, a raczej wprowadzenie słowackiego języka literackiego (1845) na miejsce panującej dotąd w piśmiennictwie czeszczyzny stało się przełomem o charakterze nie tylko kulturalnym ale i politycznym, gdyż od tego czasu wzmaga się stale słowacka świadomość narodowa, domagając się swych praw.

W czasach nowszych uosobieniem tej walki Słowaków o swój byt narodowy stał się ks. Andrzej Hlinka proboszcz z Rużomberku. Kieruje on ruchem t. zw. autonomistycznym słowackim, domagając się od Czechów wypełnienia t. zw. „umowy pittsburgskiej". Jak wiadomo, podczas wojny, Czesi pragnący sobie zyskać pomoc wpływowych w Ameryce Północnej sfer słowackich zawarli z przedstawicielami Słowaków t. zw. „umowę pittsburgską", w której gwarantowali Słowakom, w zamian za zgodę na tworzenie z nimi wspólnego państwa, wszelkie swobody narodowe, jako to: autonomię z własnym sejmem, ustawodawstwem, językiem słowackim w szkole, sądzie, życiu publicznym itd. Warunków tych Czesi bynajmniej nie wypełnili, po wojnie traktowali Słowację, jako jakąś kolonię podbitą, zapełnili ją czeskimi urzędnikami, starali się negować istnienie języka słowackiego uważając go za narzecze języka „czesko-słowackiego", będącego odpowiednikiem „narodu czechosłowackiego".

Ale Słowacy pozostali nieugięci, nie dali się zepchnąć do roli pariasów w republice, walcząc wytrwale o swoje prawa, organizując się, manifestując jak świeżo np. na jesieni studenci demonstrowali w Bratysławie za Uniwersytem Słowackim a przeciw językowi czeskiemu. W parlamencie posłowie słowaccy mają świetnych swoich mówców, do których należy przede wszystkim sam ks. Hlinka następnie poseł Sidor i in.

Słowacy są pełnym narodem, jest ich razem z mieszkającymi zagranicą ok. 3 milionów, mają swą własną doskonałą literaturę, sztukę, naukę, instytucję kulturalne jak znana „Matica Slovenska", teatry, muzea, świetnie postawioną własną spółdzielczość.

Polak przebywający na Słowacji czuje się zawsze jak u siebie. Składa się na to cały szereg przyczyn, jak zakorzenione już sympatie do Polski śród Słowaków, bliskość kultury, mowy, usposobienia. Polacy dobrze rozumieją walkę prowadzoną przez naród słowacki, Słowacy dobrze rozumieją znów obecnie aspiracje i dążenia narodu polskiego. Z tegoż też względu Polacy i Słowacy mają wszelkie szanse, aby żyć w przyjaźni sąsiedzkiej. Ponieważ dla przyjaźni i zbliżenia warunkiem niezbędnym jest zapoznanie się wzajemne, należy do tego dążyć.

Dla zapoznania społeczeństwa polskiego z kulturą słowacką, i prowadzenia tą drogą prac nad zbliżeniem kulturalnym polsko-słowackim powstało w Warszawie w 1936 r. Towarzystwo Przyjaciół Słowaków im. L. Sztura. Towarzystwo to rozwija ożywioną działalność, czego wyrazem była Uroczystość Słowacka urządzona przez Towarzystwo w Warszawie w dniu 12 grudnia ubiegłego roku. Brał w niej udział i znany artysta dramatyczny Stefan Jaracz, który recytował szereg przekładów z pięknej poezji słowackiej; poza tym wygłoszono szereg przemówień, o Andrzeju Hlince, o Szturze; był i chór, który odśpiewał szereg pieśni słowackich.

Warunki do współpracy polsko-słowackiej są więc jak najlepsze. W pracy tej należy więc postępować z tym przeświadczeniem, że współpraca ta wyjść może tylko na korzyść obydwu narodów.

J. R.

Nowy szef O. Z. N.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc ogłosił w okólniku organizacyjnym, że ustępuje z tego szefostwa z następujących powodów:

„Zły stan zdrowia staje się nieprzezwyciężoną przeszkodą fizyczną, która nie pozwala mi włożyć w prace OZN tak pełnego wysiłku, jakiego one wymagają; nie mogę w sumieniu swoim przemóc poczucia — że mój stan zdrowia mógłby zaważyć ujemnie na rozwoju akcji Zjednoczenia Narodowego.

Wobec tego przekazuję moje funkcje w wypróbowane i pewne ręce generała Stanisława Skwarczyńskiego, dawnego towarzysza broni, wespół z którym niejedną też prowadziliśmy pracę ideową w realizacji woli i wskazań Komendanta Józefa Piłsudskiego".

Gen. Skwarczyński obejmując kierownictwo OZN, ogłosił następujący okólnik organizacyjny:



„Po objęciu szefostwa Obozu Zjednoczenia Narodowego pierwszym mym słowem zwracam się do mego szlachetnego poprzednika płk. Adama Koca, dziękując Mu w imieniu całego Obozu za Jego pracę a przede wszystkim z głębi Jego serca i charakteru płynący wysoki ton moralny będący w pracach Obozu cechą nie pospolitej wartości.

Witam wszystkich moich obecnych współpracowników, członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, silnym koleżeńskim uściskiem dłoni. Pójdziemy dalej wytkniętym szlakiem — wprost do celu. Wskazaniem naszym pozostają nadal pisma, czyny i życie całe Marszałka Józefa Piłsudskiego — proste, silne i tak głębokie nakazy Marszałka Śmigłego-Rydza zjednoczenia narodu pod hasłem obrony państwa i dźwigania Polski wzwyż — wreszcie na tych podstawach opracowana i na istniejącym w Rzeczypospolitej prawnym stanie rzeczy oparta deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego, ogłoszona przez płk. Adama Koca dn. 21 lutego ub. r.

Żadne istotne zmiany nie zachodzą.

Nowym jestem tylko ja i moje siły, które dziś wszystkie bez reszty służbie idei zjednoczenia narodowego oddaję.

Przystępuję z zapałem do pracy, której doniosłość mnie porywa. Chcę, aby zapał ten udzielił się mym kolegom-współpracownikom i szeregom organizacyjnym.

Cel naszej pracy jest wielki i rzetelny, jeśli praca ta, po męsku wytrwała, trwać będzie naprzód nurtem głębokim a nieustępliwym — wszystko co żywe i dzielne w narodzie pójdzie z nami".

*

Gen. Skwarczyński liczy obecnie 50-ty rok życia. Pochodzi z Małopolski Wschodniej (powiat Kałusz). Studiował architekturę na Politechnice Lwowskiej.

Od wczesnych lat młodzieńczych brał czynny udział w organizacjach niepodległościowych, należał do Związku Walki Czynnej (równocześnie był członkiem PPS) i do Związku Strzeleckiego.

W sierpniu 1914 r. pełnił początkowo funkcje komendanta Oleandrów po wymarszu kompanii kadrowej i innych oddziałów, następnie odkomenderowany zostaje na front Pierwszej Brygady jako podporucznik 6 batalionu. W bitwie pod Krzywopłotami zostaje ranny.

Po kryzysie przysięgowym w legionach wcielony zostaje do armii austriackiej. Zdegradowany do rangi feldfebla.

Nie puszczany na front przez Austriaków, którzy uważają go za podejrzanego politycznie, może zająć się pracą w POW. Otrzymuje przydział na okręg łódzki, gdzie bierze udział w rozbrajaniu Niemców.

Po sformowaniu 28 p. strzelców kaniowskich udaje się z tym pułkiem na front cieszyński, gdzie walczy pod Skoczowem z Czechami, a następnie w Małopolsce Wschodniej. Bierze też udział w wyprawie kijowskiej. Ranny w bitwie pod Grodnicą, po miesięcznym pobycie w szpitalu obejmuje dowództwo 5 pp.

Ostatnio był dowódcą 1-ej dywizji.

W r. 1926 bierze wybitny udział w przewrocie majowym po stronie Komendanta.

Gen. Skwarczyński zajmował też stanowisko prezesa Zw. Legionistów w Wilnie.

Los Polaków poza granicami Rzplitej Polskiej

Przemówienie posła Jana Walewskiego w sejmowej Komisji spraw zagr.

Pan minister Beck w przemówieniu swoim, wygłoszonym w Komisji Budżetowej Sejmu dnia 11. I. 1936 r. oraz w exposé, wygłoszonym w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu dnia 15 stycznia tegoż roku, jak również w dyskusji w obu Komisjach, poświęcił wiele miejsca Polakom, zamieszkałym poza granicami R. P. Pan minister stwierdził wówczas, że problem ten jest tak istotny, że staje się niekiedy jednym z elementów, wpływających na stosunki międzypaństwowe, że jest rzeczą normalną i zdrową, iż opinia naszego narodu reaguje żywo na wszystkie wydarzenia, związane z zagadnieniem Polaków, znajdujących się poza granicami Polski.

W swym exposé z całego tak obszernego problemu polskiej ludności, żyjącej poza granicami naszego Państwa, poruszył pan minister zagadnienie Polaków w Niemczech na tle dążeń, zmierzających do usunięcia z sąsiedzkiego polsko-niemieckiego współżycia tych trudności, które przez lata całe w formie zagadnienia mniejszościowego, tkwiły.

Zabierając głos w obecnej dyskusji, zamierzam specjalną uwagę poświęcić tej wielomilionowej masie ludności polskiej, która jakkolwiek znajduje się poza granicami naszego Państwa tym niemniej stanowi nierozerwalną część narodu polskiego. Węzły krwi stwarzają naturalne i zrozumiałe podstawy moralne do interesowania się społeczeństwa polskiego w kraju losem tych rodaków, którzy bądź to na skutek rozlicznych przemian politycznych i historycznych procesów, bądź też ze względu na przyczyny natury gospodarczej — znaleźli się poza granicami niepodległego Państwa Polskiego.

Pragnę się zastrzec, ze odrzucając prawo formalne, zostawiające nam możność opieki czy kłopotania się o los wyłącznie tych Polaków, którzy mają polskie dowody osobiste, mówić pragnę o wszystkich Polakach, rozsianych w milionowych skupiskach, albowiem sądzę, że w przeżywanej przez nas epoce istnieją prawa silniejsze od związanych z paszportowymi kwestiami.

Oczy całego społeczeństwa zwrócone są w chwili obecnej na zagadnienie ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej. Ludność ta dzieli się, jak wiadomo, na autochtoniczną, od wieków na swojej ziemi osiadłą, tworzącą znaczne skupiska na Śląsku Opolskim, pograniczu, Pomorzu, na Warmii i Pruskim Mazowszu oraz na emigrantów, osiadłych w Niemczech, a sprowadzonych względnie przybyłych z Polski dla pokrycia braku roboczych rąk, dającego się odczuwać od dziesiątków lat na niemieckim rynku pracy. Losy autochtonicznej polskiej ludności w Niemczech — wiemy wszyscy — przez długie okresy lat, które żywo mamy w pamięci, nie układały się, zdaniem naszym, tak, jak układać się powinny były. Tym, co ciążyło nad ich ewolucją, była zmienność przez lat szereg poszczególnych tendencji politycznych wewnątrz Niemiec.

Rozumiemy w pełni motywy, jakimi w swych listopadowych deklaracjach r. ub. kierowały się Rządy polski i niemiecki, przystępując odważnie do takiego unormowania spraw ludności niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech, które w niczym nie naruszając praw swobodnego narodowego rozwoju, jednocześnie stworzyły podstawy dla normalnego współżycia mniejszości z państwem, w którym zamieszkuje, a tym samym przyczyniłyby się do normalnego i pokojowego sąsiedzkiego współżycia obydwu państw.

Społeczeństwo polskie niewątpliwie rozumie i ocenia wszystkie powyższe przesłanki. Wydaje mi się jednak, że ze strony niemieckiej, jak to przynajmniej wynika z głosów prasy niemieckiej, popełnia się ten błąd, iż usiłuje się w pewnej mierze nadać deklaracjom listopadowym charakter umowy kontyngentowej, biorącej za podstawę obecne stany faktyczne po obu stronach. Nie wiem, czy tego rodzaju interpretacja „arytmetycznej wzajemności" przez władze lokalnej administracji niemieckiej odpowiadałaby politycznemu znaczeniu deklaracji Kanclerza Rzeszy, dałaby zapewnienie ludności polskiej nie tylko najprymitywniejszych uprawnień, których brak tak dotkliwie częstokroć odczuwa i odczuwała, ale ugruntowanie tego rodzaju warunków bytu, zbiorowego i indywidualnego, które wytworzyćby mogły i utrzymać atmosferę, sprzyjającą wypełnieniu odpowiednią treścią ducha deklaracyj obydwu Rządów.

Przyznam, że jak dotychczas, obserwacja wypadków, toczących się zwłaszcza na Śląsku Opolskim i na Mazurach, wykazuje, że duch tych deklaracyj nie wyszedł dostatecznie szeroko poza mury Urzędu Kanclerskiego i że nie znalazł dostatecznego zrozumienia u nadprezydentów w rejencjach, wśród landratów, nauczycielstwa niemieckiego, czy lokalnych władz fiskalnych lub administracyjnych.

Rozumiemy w pełni, że wszelka inicjatywa spotyka zawsze pewien mur niechęci lub zadawnionych przyzwyczajeń; chcielibyśmy jednakże, by sytuacja Polaków w Niemczech była nie tylko jednym z elementów polityki międzypaństwowej, lecz by swobodnie i bez skrępowania rozwijać się mogła łączność duchowa i kulturalna Polaków w Niemczech z Macierzą.

Z kolei pragnę poruszyć sprawy Polaków z Czechach. Sądzę, że niewiele znalazłoby się przykładów podobnej dysproporcji między fikcją prawa a życiem, jak ma to miejsce w Czechach w stosunku do polskiej ludności na Śląsku Zaolzańskim. Podkreślić trzeba, że ludność ta nie jest żadną mniejszością, ale że na swej ziemi, zamieszkiwanej od stuleci, stanowi zdecydowaną większość. Nie ma w pojęciu naszym mniejszości polskiej na Śląsku Zaolzańskim. Jesteśmy tam świadkami zjawiska, niezmiernie charakterystycznego, a polegającego na tym, że gdy w teorii i w ustawach państwa czeskiego wszyscy obywatele korzystają jakoby z najbardziej liberalnych urządzeń, to w gruncie rzeczy decydującym czynnikiem jest moc obowiązująca wyjątkowych ustaw, oddających pełnię władzy szowinistycznym lokalnym czynnikom i żandarmerii. Słynne, najbardziej liberalne ustawodawstwo czeskie o języku wykładowym w szkolnictwie, dla przykładu biorąc opiewa, że każda, nawet najmniejsza grupa dzieci o danym języku macierzystym, ma prawo do pobierania nauki w tymże ojczystym języku. W wypadku kiedy ilość tych dzieci zbyt jest mała, by utrzymanie szkoły spaść miało na barki gminy, rząd ze swych funduszy centralnych zapewniać winien utrzymanie tej szkoły. W praktyce, na podstawie tego rzekomo najbardziej liberalnego ustawodawstwa szkolnego w Europie, otwiera się czeskie szkoły w gminach stuprocentowo polskich, w których przypadkowo znalazło się dwoje dzieci czeskich, by później polskimi dziećmi szkoły te pod przymusem zapełniać.

W przedwczorajszym exposé Pana ministra nie znaleźliśmy wzmianki o Czechosłowacji ani o zagadnieniu polskiej ludności w Czechach. Sprawa to jednak, zajmująca niezmiennie uwagę społeczeństwa polskiego, obserwującego wciąż rugi kolejarzy polskich z czeskiej służby rządowej, nacisk ekonomiczny przemysłowców czeskich w kopalniach i hutach, szykanowanie robotnika i chłopa polskiego za to tylko, iż chce być Polakiem i że dzieci swoje zapisuje do polskiej szkoły. W tych warunkach radzibyśmy dowiedzieć się, czy na odcinku tych spraw, bolących nas, dokonują się jakieś zmiany na lepsze, albowiem trudno za pozytywny i męski, rzeczowy krok uważać te papierowe deklaracje, które ogłasza Praga w przededniu swoich posunięć międzynarodowych, chcąc wytworzyć pozory dobrego zrozumienia potrzeb swych obcojęzycznych obywateli.

Los polskiej ludności w Czechach tym więcej absorbuje uwagę naszą, że w dotychczasowym postępowaniu czeskiego rządu widzimy nie przypadek jakiś, lecz metodę, tak charakterystyczną zresztą i na odcinku stosunku do ludności słowackiej, walczącej, podobnie jak i Polacy, o swoje prawa do życia narodowego w ramach rzekomej wyspy demokratyzmu, za jaką uchodzić chciałyby Czechy.

Istnieją dalsze odcinki spraw polskiej ludności no obczyźnie, które chciałbym z racji obecnej debaty poruszyć.

W roku ubiegłym podczas referowania budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sejmowej Komisji Budżetowej poruszyłem los mniejszości polskiej w Z. S. R. R. Wypowiedziałem wówczas opinię, iż traktowanie ludności polskiej w Sowietach urąga wszelkim kryteriom i normom, przyjętym przez świat cywilizowany. O Polakach, pozostałych za wschodnimi słupami granicznymi Rzeczypospolitej, której losem zbyt mało, niestety, interesuje się społeczeństwo polskie, dochodzą nas informacje, czy to w publikacjach zbiegów z państwa dyktatury proletariatu, czy to w artykułach prasy o raju wolności i równości człowieka. Wszystkie te głosy oddają tylko część tej bolesnej prawdy, której żywymi świadkami są nasi rodacy. Ostatnio władze sowieckie nie cofają się nawet przed przymusową deportacją całych polskich wsi i osiedli, przerzucając mieszkańców ich do najbardziej odległych krańców państwa sowieckiego, rozdzielając rodziny, odrywając dzieci od matek. Nie wątpię, że przyszłość odkryje nam niejedno i pozwoli na odtworzenie krzyżowych dróg tej części narodu polskiego, która w Z. S. R. R. zamieszkuje.

Czy z ust obecnego tu kierownika polskiej polityki zagranicznej nie dowiemy się może o ewentualnych tendencjach, czy zamiarach rządu sowieckiego, zmierzających do zmiany tego potwornego stanu rzeczy na jakiś bardziej ludzki?

Z głębokim wzruszeniem i troską zwraca się myśl narodu polskiego w stronę rodaków, zamieszkałych na Litwie. Nadchodzące stamtąd bez przerwy wieści mówią tylko o rugach, niesłychanym ucisku i prześladowaniu, przymusowej litwinizacji, zamykaniu wszystkich bez mała ośrodków polskich, o kasowaniu szkół i bezlitosnej, bezmyślnej cenzurze.

Jaki jest na to sposób? Stawiając takie pytanie, rozumiem w pełni, że Polska, gdzie obowiązują w stosunku do wszystkich obywateli normy prawne, nie pragnie odpowiedzieć retorsją i zastosować do Litwinów, zamieszkałych w Polsce, tych samych metod, jakie praktykowane są na Litwie w stosunku do naszych rodaków. Czy jednak cierpliwość nasza nie zostaje wystawiona na zbyt długą próbę? Czy w arsenale środków, którymi dysponujemy nawet w odniesieniu do sąsiada, z którym nie ma w ogóle normalnych stosunków międzynarodowych, nie znajdą się jednak środki tego rodzaju, któreby wreszcie przywiodły rząd litewski do opamiętania?

Rejestr wymienionych przeze mnie spraw nie wyczerpuje, rzecz jasna, zagadnienia Polaków w świecie, ani tym mniej Polaków, rozsianych na bliższych lub dalszych obszarach, graniczących z terytorium Państwa Polskiego.

Pozwoliłem sobie wybrać zaledwie kilka przykładów, by zilustrować poszczególne przejawy tego głębokiego nurtu, który wiąże tysiącem wieczystych praw tych spośród Polaków, którzy mają szczęście żyć w odrodzonym, własnym Państwie, ze swymi braćmi, bytującymi poza jego granicami. Ta potężna wspólnota krwi każe nam stwierdzić, iż wszędzie jest Polska tam, gdzie bije bodaj jedno serce polskie.

W tym wielkim zagadnieniu Polaków poza granicami własnego państwa są odcinki, na które spoglądamy z przekonaniem, że tendencje, nurtujące poszczególne narody, a wyrażające się we wzmożonej świadomości własnych ich celów, nie odbijają się w żadnej mierze ujemnie na ludności polskiej państwa te zamieszkującej. W pierwszym rzędzie mam na myśli zaprzyjaźnioną z nami Rumunię, następnie zaś Republikę Brazylijską. Polacy w Rumunii byli i są najlepszymi rzecznikami wzajemnych serdecznych uczuć, łączących oba narody. W Brazylii są pionierami, którzy przez swój trud i pionierską pracę są elementem ładu i porządku w Republice Brazylijskiej.

Sądzę, że w interesie istotnego i rzetelnego międzynarodowego współżycia wskazane jest pogodzenie tych dwu zasad, a mianowicie lojalności każdej mniejszości narodowej wobec państwa, które zamieszkuje, oraz gwarantowania przez dane państwo pełnych możliwości rozwoju kulturalnego, gospodarczego i narodowego tychże mniejszości.

W dążeniu do realizacji tak pojętych praw, Polacy, zamieszkali poza granicami Rzeczypospolitej, mogą być pewni, że stoi za nimi opinia całego narodu polskiego, które braterstwo krwi uważa za jeden z naczelnych dogmatów swego życia.

Sprawa Gdańska i Polaków zagranicą

w oświetleniu Ministra Becka

Po dyskusji, jaka odbyła się na sejmowej komisji spraw zagranicznych zabrał głos min. Beck, który m. in. oświadczył:

Pozwolę sobie przejść kolejno kilka terenów, które w dzisiejszej dyskusji były szczególnie poruszone.

Jeżeli chodzi o Niemcy, miałem sposobność w exposé sprecyzować podstawy, na których oparły się deklaracje z listopada roku zeszłego.

Odpowiadając na wypowiedziane tutaj troski, związane z tym aktem, chciałbym w każdym razie podkreślić jego charakter zupełnie zrównoważony. Obydwa rządy, każdy dla siebie, ustaliły identyczne zasady traktowania mniejszości na swoim terenie. Dlatego też przy wykonywaniu tych zasad w praktyce, równowaga ta nie może być zachwiana i oczekuję, że pozytywne działania tych aktów, będących — jak to miałem sposobność podkreślić — pewną nową drogę w poszukiwaniu lepszych rozwiązań tego problemu, z biegiem czasu dadzą widoczne rezultaty. Niektóre rezultaty zostały już osiągnięte. Z całym zainteresowaniem będziemy śledzili dalszy rozwój tych spraw i oczywiście, z natury rzeczy, będzie to miało także wpływ na postawę rządu polskiego w odniesieniu do tego zagadnienia u nas. W każdym razie mamy tutaj do czynienia z pewnym wyraźnym pozytywnym wysiłkiem. Rozmowy, które poprzedziły akt, były bardzo poważne i toczyły się w atmosferze budzącej zaufanie i istniejącej po obydwu stronach granicy trosce o to, żeby ze stanu negatywnego wykuć wartości pozytywne.

SYTUACJA POLAKÓW W CZECHACH — BEZ ZMIAN

Poruszony był przez p. Walewskiego problem Polaków w Czechach. Niestety nie mogę tutaj namawiać p. posła do większego optymizmu w tej dziedzinie. Rozbieżność między deklaracjami, a stanem faktycznym na tym terenie jest bardzo znaczna. W prasie i publicystyce czeskiej problem mniejszości narodowych w tym kraju zajmuje bardzo dużo miejsca. Chciałbym tu stwierdzić, po pierwsze, że tak jak w poprzednich latach już stwierdzałem, będziemy musieli z wielką czujnością patrzeć na to, czy rząd praski istotnie zamierza kontynuować politykę nieżyczliwą wobec Polaków w Czechosłowacji, gdyż to zmusza nas do bardzo daleko idącej rezerwy politycznej w stosunku do tego rządu. Będziemy również zawsze uważali, że gdyby jakiekolwiek nowe postawienie problemu mniejszościowego w Czechach na korzyść jakiejkolwiek mniejszości nie było zastosowane na identycznych zasadach w stosunku do mniejszości polskiej, oznaczałoby to wyraźną nieżyczliwość rządu czeskiego wobec nas.

POLACY NA LITWIE I W Z. S. R. R.

Była mowa o mniejszości polskiej na Litwie. Tu stan istotny budzi bardzo poważne zaniepokojenie. Teoretyczna więź, istniejąca między państwami poza ich bezpośrednimi stosunkami, jaką była przynależność obydwu państw, Polski i Litwy do Ligi Narodów, osłabła — jak to miałem sposobność przedstawić. Nazwałem ją teoretyczną, ponieważ fakt, że na liście członków Ligi znajdowała się zarówno Polska, jak i Litwa, niestety od czasu wspomnianej tu dziś inicjatywy Marszałka Piłsudskiego w roku 1927 żadnych praktycznych rezultatów nie dał, tak, że tu nie tylko nie zrobiliśmy postępów, ale raczej cofnęliśmy się w tył.

Wreszcie Rosja Sowiecka. Stosunek do takiego zagadnienia jak sprawa odrębnej kultury narodowej grup ludności nie jest jedynym z elementów uznawanych przez wszystkie inne państwa, a nieuznawanym przez Związek Sowiecki. Takich czynników, które rząd tego państwa nie uznaje, jest więcej; nie ułatwia to na pewno ułożenia z nim stosunków.

Niech mi wolno będzie na zakończenie tego smutnego przeglądu tych zagadnień dodać myśl jaśniejszą, to jest podzielić się z Panami tymi wrażeniami, jakie odnoszę z meldunków naszych placówek zagranicznych, a mianowicie, że mamy do czynienia ze stałym wzrostem samopoczucia narodowego, godności i siły wszystkich naszych rodaków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

PRAWA POLSKI W GDAŃSKU — ELEMENTEM STAŁYM I NIENARUSZALNYM

Szczególnie żywo w wypowiedzeniach się p. p. posłów wystąpiła parokrotnie sprawa Gdańska, — sprawa dość skomplikowana, nad którą pozwolę sobie zatrzymać się trochę dłużej. Chciałbym zacząć od jednego punktu, może najistotniejszego. Usłyszałem tutaj twierdzenie w formie pytania, iż niezależnie od takich, czy innych fluktuacji instytucji międzynarodowych, czy nastrojów politycznych, zagadnienie naszych praw w Gdańsku jest elementem stałym i nienaruszalnym. Na to pytanie odpowiadam kategorycznie, twierdząco i nie wyobrażam sobie, ażeby rząd polski mógł rozumować inaczej, a ten punkt widzenia rządu polskiego jest powszechnie znany.

Teraz stan faktyczny. Trudność pracy w tak skomplikowanych warunkach, jakie istnieją w tym organiźmie, oczywiście, jest znaczna. Nic jednak nie upoważnia mnie do stwierdzenia, jakby w tej dziedzinie nastąpiła jakakolwiek zmiana na naszą niekorzyść. Pracę swoją prowadzimy. Jeżeli trudności się zjawiają, szukamy rzeczowych metod dla ich rozstrzygnięcia, a rok ubiegły zaznacza bardzo długi repertuar prowadzonych w tej dziedzinie prac. Wyliczę główne etapy tej działalności. Zaczęliśmy od przedłużenia na 3 lata układu, dotyczącego wykorzystania portu gdańskiego w drodze bezpośredniego porozumienia z senatem w. m. Gdańska. Mieliśmy następnie oficjalną deklarację senatu o poszanowaniu i nienaruszalności polskich praw. Zawarliśmy umowę o ubezpieczeniach społecznych. Zawarliśmy dalej umowę o procedurze pensjonowania kolejarzy. Są to wszystko problemy bardzo istotne, bo bardzo konkretnie odbijające się na sytuacji. Wreszcie w drodze porozumienia na zasadach słuszności i z rozsądnym, pomyślnym wynikiem załatwiliśmy sprawę dzieci szkolnych, tak blisko obchodzącą opinię polską. Dalej mieliśmy do czynienia z deklaracją senatu w sprawach gospodarczych. Tutaj wspomnę o korzystnej akcji naszych kół gospodarczych pod bardzo umiejętnym przewodnictwem prezesa Wachowiaka. Przywiązuję do tej części naszej działalności bardzo wielką wagę, ponieważ obok kwestii prawnych i politycznych stwarza to na pewno w codziennym życiu pewną stabilizację stosunków. Tak, jak bronimy i będziemy jak najsilniej bronili naszych interesów gospodarczych w w. m. Gdańsku, tak z drugiej strony nie odnosimy się z żadną nieżyczliwością, a przeciwnie z całym zrozumieniem do interesów gospodarczych samego w.m. Gdańska i pragniemy rozpatrywać te sprawy z dobrą wolą, szukając wyjścia pozytywnego. Zatem, jak Panowie widzą, działalność jest stała, pracy włożonej jest dużo, a trudności znajdują załatwienie nie na drodze procesów, skarg i apelacji do Ligi Narodów i do Hagi, ale na drodze układów i umów, co uważam za zasadniczy postęp w porównaniu z przeszłością sprzed lat kilku.

Jeżeli chodzi o reakcję opinii publicznej na to zagadnienie, to jestem daleki niezmiernie od lekceważenia tego elementu. Nikt nie może prowadzić pracy rządzenia, nie wyczuwając istotnych prądów i sił, istniejących w państwie, bo nie ma innej podstawy dla zorganizowania życia państwowego i wydobycia z niego wartości konkretnych. W reakcji opinii na sprawę gdańską muszę rozróżnić jednak dwa elementy. Jest element twórczy, pozytywny, a jest nim w niezmiernie szybkim czasie pogłębiające się w Polsce zrozumienie dla naszego problemu morskiego, naszej żeglugi i tych różnorodnych skutków ekonomicznych i politycznych, które dla Polski pociąga nasz dostęp do Morza Bałtyckiego. To jest, oczywiście, pozytywum. Obok tego jednak przychodzą fale zdenerwowania, których bym tak pozytywnie ocenić nie mógł. Zagadnienie, związane z naszymi pracami w porcie gdańskim, jest istotne i rzeczowe, ale Polska jest państwem zorganizowanym, które posiada wszystkie organy i instrumenty, potrzebne dla wykonania swej pracy i dla zabezpieczenia swoich interesów. Dlatego tam, gdzie mamy do czynienia z powtarzającymi się falami zdenerwowania, wydaje mi się, że zachodzi pewna dysproporcja w stosunku do istotnej wartości naszego państwa.

KRONIKA PARLAMENTARNA

(s) Ubiegły tydzień obfitował w zdarzenia o dużym ciężarze gatunkowym.

W poniedziałek p. Minister spraw zagranicznych wygłosił na komisji spraw zagranicznych Sejmu, przemówienie, w którym omówił zasadnicze wytyczne polskiej polityki zagranicznej. Już w czasie przemówienia, którego główną treść znajdą czytelnicy w artykule wstępnym, gruchnęła w kuluarach sejmowych wiadomość o zmianie na stanowisku Szefa O. Z. N. Tak się zaczął tydzień.

We wtorek sejmowa komisja prawnicza, odrzuciła wszystkie poprawki Senatu wniesione do ustawy o ochronie lokatorów, to znaczy przywróciła brzmienie sejmowe projektu, który znosi ochronę lokatorów, w mieszkaniach liczących więcej niż dwa pokoje. (Ochronę w mieszkaniach trzypokojowych Rząd ma prawo zgodnie z uchwałą Sejmu przedłużyć do roku 1939). W ten sposób sprawa ochrony lokatorów, która zdawała się być uchwałą Senatu zdecydowaną na korzyść lokatorów, znów zawisła na włosku. Zadecyduje w tej sprawie plenarne czwartkowe posiedzenie.

W tym samym dniu odbyło się plenarne zebranie Koła parlamentarnego O. Z. N. Po referacie posła Sowińskiego rozwinęła się dyskusja, w której poruszono szereg aktualnych zagadnień. W czasie dyskusji wyrażono pełne uznanie dla polityki min. Becka. Zresztą uznanie to jest nieomal powszechne, czemu dali wyraz mówcy na Komisji Spraw Zagr., zabierający głos w dyskusji nad przemówieniem min. Becka.

Między innymi zabrał głos również pos. Walewski, którego przemówienie w sprawie zagadnienia mniejszości polskiej w różnych krajach podajemy osobno.

W czwartek zainteresowanie opinii podzieliło się w równej mierze między posiedzenie komisji wojskowej, na którym rozstrzygnięta miała być sprawa głośnego przemówienia gen. Żeligowskiego, między posiedzenie plenarne Sejmu, na którym rozstrzygnięta miała być sprawa ochrony lokatorów i posiedzeniem komisji budżetowej, gdzie omawiane miały być sprawy rent i emerytur. Posiedzenie komisji wojskowej zakończyło się wnioskiem pos. de Thuna o wybór nowego przewodniczącego na miejsce gen. Żeligowskiego. Plenum Sejmu odrzuciło większością 79 głosów przeciw 73 uchwałę komisji prawniczej, anulującą uchwałę Senatu, dzięki czemu postanowienie Senatu utrzymujące ochronę lokatorów nabrało mocy prawnej. Wreszcie na posiedzeniu komisji budżetowej, po referacie pos. Ostafina, zabrał głos pos. mjr. Wagner, który referując budżet rent inwalidzkich i pensji, poruszył dwa kapitalne zagadnienie: podwyższenie pensji weteranom 63 roku, oraz sprawę zaopatrzenia dla b. kombatantów.

Rząd podwyższy zaopatrzenie powstańców 63 r.

W roku bieżącym — oświadczył mjr. Wagner — obchodzimy 75 rocznicę powstania. Jaką rolę odegrało powstanie 1863 r. wiemy wszyscy i dlatego trudno nie mówić bez wzruszenia o tych nielicznych postaciach starców-powstańców.

Nie mogę się oprzeć chęci wyrażenia tego uczucia wspólnie z całą komisją i dlatego proszę p. ministra i p. przewodniczącego, abyśmy wyrazili naszą cześć przez powstanie. (Wszyscy obecni na komisji wstają).

Mając zgodę p. ministra skarbu zapowiadam zgłoszenie wniosku o podwyższenie zaopatrzenia powstańców, o ile możliwe już począwszy od 1 stycznia rb.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Wagner poruszył sprawę zaopatrzenia b. kombatantów i owiadczył:

Nie możemy przejść do porządku dziennego nad kwestią zapewnienia wszystkim uczestnikom walk o niepodległość pracy, zapewnienia im właściwego miejsca w społeczeństwie, a w pewnych wypadkach dania należnego zaopatrzenia. Sprawa ta będzie coraz bardziej narastała i musi znaleźć właściwe rozwiązanie.

W odpowiedzi zabrał głos wiceminister skarbu Grodyński, który w imieniu Rządu powiedział co następuje:

Mam zaszczyt oświadczyć w imieniu Rządu, że o ile chodzi o uposażenie powstańców z roku 1863, chcemy dać wyraz nie tylko sentymentowi, jaki żywimy dla tych najstarszych bojowników o wolność i niepodległość Polski, ale także w granicach na jakie nas stać dać materialny dowód tego sentymentu i dlatego akceptuję w całości propozycję Pana Referenta i to z ważnością od 1 stycznia b. r. z uwagi na przypadającą na ten miesiąc 75 rocznicę powstania. Ustosunkowujemy się w całości pozytywnie do projektu poselskiego, który będzie w tej sprawie wniesiony.

CO PISZĄ INNI:

Sprawa ochotników na ustach wszystkich

Umiejętnie poprowadzona propaganda (na której wzorować się powinny inne związki i organizacje) uczyniła ze sprawy postulatów Związku Ochotników WP. kwestię parlamentarną, która nie może nie odbić się echem na forum sejmowym.

Myśl naprawienia krzywdy b. ochotnikom, zawarta w artykule kol. Choińskiego na łamach „Polski Zbrojnej" i podjęta następnie przez „Kurier Czerwony" wywołała odgłosy w społeczeństwie, które to ostatnie pismo skrzętnie rejestruje dzień po dniu.

„Nareszcie przypomniano sobie o nas"... Oto tytuł zbiorowy dla trzech listów i poniżej fragmenty z nich.

„Nareszcie przypomniano sobie o nas — to westchnienie ulgi i zadowolenia wydarło się z niejednej piersi przy czytaniu artykułu „Polski Zbrojnej".

Myśmy szli na ochotnika nie dla nagrody osobistej, nie dla korzyści, nawet nie dla sławy i uznania".

„Nie żądaliśmy i nie żądamy dla siebie dzisiaj żadnej szczególnej nagrody ani wyróżnienia w społeczeństwie. Spełniliśmy swój obowiązek — w tym największe nasze zadowolenie".

„Ale do tego poczucia zadowolenia z powodu spełnionego obowiązku, a poniekąd i dumy. miesza się mimo woli inne uczucie: doznanej i dotychczas nie wyrównanej krzywdy, a może i winy własnej.

Dlaczego nas tak rychło zapomniano? Dlaczego pozwoliliśmy na to?"

(J. Dobrowolski)

„Mam synka i myślę, że dobrze byłoby, gdyby on się dowiedział, że Polska pamięta o zasłudze jego tatusia. Może i jemu, gdy podrośnie, wypadnie stanąć do walki o Ojczyznę. Choć to teraz służba wojskowa jest powszechna, ale chciałbym, by syn mój nie tylko z obowiązku, ale i z ochoty ją pełnił. Ochotę miałby większą, gdyby wiedział, że Polska o każdej zasłudze swych synów pamięta."

(A. K.)

„...należałoby, zdaniem moim, rozpocząć od zwołania ochotników według pułków w których służyli w r. 1920. Niechaj „dusza duszy zajrzy w oczy". Zobaczymy, czy istnieje jeszcze, prócz wspomnień, jakaś więź duchowa, która nas połączy i do dalszego poprowadzi życia."

(A. Kowalski)

W parę dni później znowu „Płyną listy od b. ochotników z lat 1918—20" pisze „Kurier Czerwony" i drukuje list inż. M. Zawisza, który występuje w imieniu akademików warszawskich, walczących w obronie Lwowa. Pisze on:

„Zasług swoich dotychczas nie dyskontowaliśmy i dyskontować nie usiłowaliśmy. Tym cenniejszą obecnie dla nas wiadomością jest zajęcie się, choćby przelotnie naszymi przeżyciami i dobrymi chęciami, (nie mówiąc szumnie — poświęceniem), które podtrzymywały w nas ducha zwyciężania nieprzyjaciela. Z tego obowiązku, który sami na siebie nałożyliśmy, wywiązaliśmy się całkowicie. Obecnie ocenić ma je społeczeństwo i nasze władze."

Kol. Choiński występuje w obronie Związku b. Ochotników W. P., któremu w jednym z listów zarzucono „śpiączkę" i zarzut ten skierowuje do ochotników niezrzeszonych.

„Nie wiedzą więc autorowie listów, że już w sierpniu 1937 r. na wszystkich placówkach Związku, a jest ich 130 kilka, zagadnienia Ochotników zostały ujęte w formę odpowiednich wniosków i rezolucyj, nie wiedzą o tym, że Zarząd Główny Związku na podstawie tych wniosków i rezolucyj złożył we wrześniu p. premierowi, oraz zainteresowanym ministrom odpowiednie memoriały i że memoriały te popierał osobistymi interwencjami.

„Wszystko to, co zawierają ostatnie artykuły zostało już w tych memoriałach przedstawione. Dowód więc, że podstawą do rozpoczęcia tej dyskusji słusznej i sprawiedliwej była akcja prowadzona przez Zarząd Główny Związku, któremu zależało właśnie na tym, aby rzesze „śpiących rycerzy" zostały obudzone".

Pojawiły się nazwiska osób, które chcą zorganizować jakieś zebranie ochotników w stolicy i w tym celu tworzą Komitet, podając swe nazwiska i adresy, oraz wzywając innych do składania zgłoszeń.

To już chyba zbyteczne w obec istnienia ruchliwego Związku b. Ochotników WP., który w obec rozgłosu sprawy niewątpliwie sam zainicjuje takie zebranie.

×

Sprawą b. ochotników zajął się także „Kurier Poranny", drukując list p. Zdzisława Więcławskiego, który kończy swe wywody słowami:

„Tysiączne rzesze braci ochotniczej, rozrzuconej po całym kraju, zwracają się dzisiaj ku Warszawie w nadziei, że Sejm i Senat Rzplitej Polskiej na bieżącej lub najbliższej sesji, uzna ich słuszne prawa, jako zasłużonych obrońców Ojczyzny."

×

Głosy prasy rejestruje także dwutygodnik „Inwalida", pisząc na zakończenie od siebie:

„Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnym numerze. Dziś jednak apelujemy do serc i sumień pp. posłów i senatorów R. P., aby w ciągu bieżącej sesji ciał ustawodawczych uchwalili nowelę do ustawy o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość, w tym sensie, aby b. ochotnicy wojenni z okresu lat 1918 — 1920, korzystali przynajmniej z tych przywilejów, o których mowa jest w artykule „Polski Zbrojnej".

Sprawa ta, szczególnie w okresie wyścigu zbrojeń narodów całego świata, posiada specjalną wymowę. Zdrowy więc rozsądek obywatelski, przepojony szczerą troską o byt niepodległy naszej Ojczyzny, przemawia za tym, aby bezsporna zasługa b. ochotników znalazła swoje uznanie w ustawie państwowej."

×

A teraz wiadomość konkretna ze sfer miarodajnych, która również już obiegła prasę codzienną:

W przygotowywanych zarządzeniach wykonawczych do uchwalonej w połowie roku 1937 ustawy o zaopatrzeniu i zapewnieniu pracy byłym uczestnikom walk o niepodległość, rząd zamierza uwzględnić również byłych ochotników z okresu walk o niepodległość w latach 1918 — 1921.

Załatwienie tej sprawy powierzone zostało odpowiednim ministerstwom, które — miejmy nadzieję — dołożą starań, abyśmy jeszcze w r. b. nie mieli wśród bezrobotnych tych obywateli, którzy w najtrudniejszych chwilach dla Polski z bronią w ręku bronili wolności i niepodległości Ojczyzny.



Ochotnicy z Włocławka podczas defilady

Niedole Sybiraków — synów powstańców

Na inną grupę zapomnianych, a zasłużonych, zwraca uwagę „Wieczór Warszawski", drukując list z Polesia Wołyńskiego p. t. „Od lat męczą się Sybiracy, którzy wrócili do ukochanej Ojczyzny". Tytuł wymowny i od razu mówi dobitnie, o czym będzie mowa w tym liście. Aby jednak od razu uniknąć nieporozumień, należy sprostować, że odnosi on się nie do Sybiraków-żołnierzy, ale do repatriantów, potomków uczestników powstań polskich, którzy ginęli pod knutem moskiewskim w tajgach Sybiru.

Repatrianci ci za mieszkali w Lisowie na pograniczu Wołynia i Polesia, gdzie otrzymali za darmo od państwa ziemię.

Lisów liczy 19 gospodarstw osadniczych, bardzo marnych. A jednak — czytamy w „Wieczorze Warszawskim":

„W tych „mieszkaniach", do których pcha się mróz wszystkimi otworami, gdzie nie ma mebli, najprymitywniejszych sprzętów domowych, pościeli, skąd głód i nędza prawie na chwilę nie ustępują — kultywowana jest gorąca wiara i miłość Ojczyzny. Nie ma mieszkania, w którym nie wisiałyby obrazy świętych, dostojników państwowych i portrety wielkich rodaków. W ramkę własnej roboty oprawiony jest karton z Orłem Białym, a pod nim niezgrabną ręką wykaligrafowana następująca sentencja, wyjątek z Żeromskiego:

„Jam Polak i ziemia ta mą Ojczyzną. Kocham ją, ziemię mojej Matki"...

Trudno o bardziej rozczulający przykład miłości Ojczyzny i tej ziemi polskiej, która w krwawym pocie rok rocznie przez Lisowczyka lemieszem przeorywana nie może go z rodziną utrzymać, a mimo wszystko, jest tak gorąco przezeń ukochana.

Bo dla Lisowczyków, potomków wielkich patriotów i męczenników polskich, Polska, to naprawdę Wielka Rzecz. Zasługują, by im Polska swoją wielkość okazała i miłością odpłacila za miłość".

Ochotnicy łódzcy ku czci roku 1863

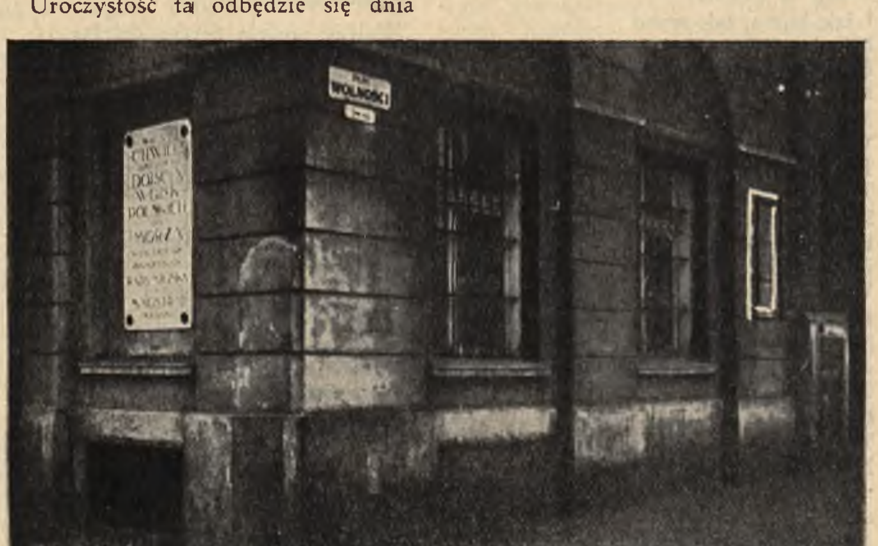
Jak już donosiliśmy Oddział Łódzki Zw. b. Ochotników A. P. powziął piękną inicjatywę ufundowania tablicy pamiątkowej na ratuszu łódzkim z okazji 75 rocznicy usunięcia przez powstańców orłów rosyjskich z ratusza.

Uroczystość ta odbędzie się dnia 30 stycznia b. r.; tego samego dnia zostanie również wręczony armii karabin maszynowy, przy czym ta ostatnia uroczystość odbędzie się pod protektoratem Związku.

Załączone fotografie przedstawiają ratusz i wzór tablicy.



Wzór brązowej tablicy pamiątkowej, którą ufundował Oddział Łódzki Związku b. Ochotników Armii Polskiej z okazji 75 rocznicy usunięcia przez powstańców w dniu 30 stycznia 1863 r. z ratusza miejskiego orłów rosyjskich. (Wielkość tablicy 120×80)



Ratusz łódzki z oznaczeniem miejsca, na którym projektowana tablica pamiątkowa zostanie umieszczona w dniu 30 stycznia 1938 r.

Na wielką rocznicę 22-ego i 23 stycznia

Wiersze Jana Sawy*) (Marii Konopnickiej)

BRANKA

Branka! Branka! Gdzie syn w domu,
Gdzie jedynak, gdzie brat drogi,
Tam ich nocą ma wyłapać
Moskwa — co do nogi.

Tam ich postrzydz ma w rekruty,
Dać karabin ciężki w rękę
I za Ural pognać w roty
Na śmierć — i na mękę.

O, nim hańby tej doczeka
Młodzież nasza, kwiat narodu,
Prędzej z bronią pójdzie w lasy.
Od miłego rodu!

Cicho, cicho wyszli nocą,
Pod opieką boską,
Wyszli bronić swej swobody
W puszczę Kampinowską.

Kampinowska puszczo sławna!
Jeszcze dotąd w tobie dzwoni
Pierwszych hasło — tych powstańców
— Do broni! Do broni!

CZACHOWSKI

Pod Grabowcem, Opatowem
Czachowski się bije,
Nie ustąpi Moskwie kroku,
Póki tylko żyje.

Pod Grabowcem, Opatowem
Zwyciężył Moskali,
Jego serce — płomień męstwa,
A serce ze stali.

Bił się nocą, bił się rankiem
Bił się i wieczorem,
Aż i życie za Ojczyznę
Oddał pod Jaworem.

MIELĘCKI

Pod Izbicą, Mieczownicą,
Tam się nasi męstwem szczycą,
Tam Mielęcki Kaźmierz walczy,
Nad pruską granicą.

On pod Lądkiem, pod Ślezinem,
Męstwa okrył się wawrzynem,
I Kujawskiej ziemi bronił,
Której też był synem.

Bił się w lewo, bił się w prawo,
Z różnem szczęściem, lecz ze sławą,
Pod Kazmierzem też położył
Garść Moskali — ławą.

I tak walcząc w tej potrzebie,
Na żołnierskim chlebie,
I krew przelał i dał życie,
Ojczyzno, za ciebie!

BÓJ POD WĘGROWEM (8 lutego 1863)

Na Podlasiu, pod Węgrowem,
Wody Liwca płyną,
Tam się bije dzielny Sokół,
Ze swą drużyną.

Tam się bije dzielny Sokół,
Lecz go Moskwa dusi,
Jeśli partję ma ocalić,
To uchodzić musi.

Musi z jawnej wywieść zguby
I broń i żołnierzy...
Lecz kto odwrót ten zakryje,
Gdy Moskwa uderzy?

Dwustu zuchów się zebrało
Z partji na ochotę,
— Idźcie bracia! Już my Moskwie
Damy tu robotę!

I jak burza, tak wpad
Na armaty wroga —
Poszły w popłoch kanoniery,
Krzyczą: Radi Boga! —

Myśli Moskwa, że to Sokół
Wziął ich w te obroty,
Już się walą czarną rzeką
Te piechotne roty...

Stoją mężnie młode zuchy,
Bój się wszczął zajadły...
Do jednego bohatery
W walce owej padły.

Do jednego padły w walce,
Męczeńska drużyna —
Ale Sokół uszedł z swymi.
Tak to u nas giną!

Obcy piewca *), cześć oddając
Takiej mestwa sile,
Nazwał bitwę pod Węgrowem:
— Polskie Termopile!

*) Nadające się do deklamacji na uroczystych obchodach 75-lecia.
*) 18 maja.
*) August Barbier, francuski poeta.

Uroczystość 75-lecia Powstania

Zbliżająca się wielka rocznica Powstania Styczniowego, od którego wybuchu mija już 75 lat, wywołała w całym społeczeństwie żywe odruchy hołdu i czci, których wyrazem jest powstanie całego szeregu komitetów, przygotowujących uroczyste obchody z udziałem ostatnich pozostałych jeszcze przy życiu powstańców styczniowych.

Główne uroczystości odbędą się w Warszawie, dokąd przybędą z różnych stron kraju weterani 1863 r. na swój jubileuszowy zjazd koleżeński.

Program uroczystości jest dwudniowy i przewiduje:

W sobotę 22 b. m. nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych uczestników Powstania Styczniowego, uroczysta audiencja weteranów u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, otwarcie wystawy rękopisów i druków z roku 63-go, hołd młodzieży szkolnej i pochód pod Krzyż Traugutta.

W niedzielę 23 b. m. po pontyfikalnym nabożeństwie, które odprawi biskup polowy ks. Gawlina weterani będą przyjęci przez Marszałka Śmigłego-Rydza, a następnie podejmować ich będzie obiadem p. premier gen. Składkowski, po południu będą na herbatce u Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Kulminacyjnym punktem tego dnia będzie uroczysta akademia w sali Rady Miejskiej, gdzie najstarszym żołnierzom niepodległości złoży hołd najmłodsze pokolenie żołnierskie przez delegacje 6-ciu szkół podchorążych wszystkich broni.

W poniedziałek będą weterani na seansie filmu „Kościuszko pod Racławicami".

Z okazji 75-lecia wszyscy weterani mają być odznaczeni orderami „Odrodzenia Polski" i jest nadzieja, że uda się uzyskać dla nich wydatne zwiększenie pensji honorowej.

Uroczystości te organizuje Obywatelski Komitet 75-lecia Powstania Styczniowego pod protektoratem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza.

Na czele Komitetu honorowego, stoi Pani Marszałkowa Piłsudska, a w skład jego zostali zaproszeni: premier Składkowski, marszałkowie Car i Prystor, wicepremier Kwiatkowski, gen. broni Sosnkowski, ministrowie gen. Kasprzycki i Kościałkowski, ks. biskup Gawlina, wojew. Jaroszewicz, prez. Starzyński, prezes weteranów Malewski, prezes PAL-u Sieroszewski, oraz jako członkowie honorowi Związku Weteranów 1863 r. generałowie Górecki i Kołłątaj-Srednicki, tudzież senator płk. Jagrym-Maleszewski.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego jest gen. Górecki, wiceprzewodniczący gen. Kołłątaj i wiceprez. Ołpiński, skarbnikiem płk. Okoniewski, sekretarzem generalnym mjr. Dunin-Wąsowicz, jego zastępcą inż. Krasowski.

Na czele poszczególnych sekcji Komitetu stoją płk. Krudowski (pochodowe), kpt. Kruk-Strzelecki (artystyczne), p. Iza Gruszkowa (gospodarcze), dyr. Garbusiński (finansowa) i red. Olchowicz (propagandowe).

Biuro Komitetu mieści się w lokalu Tow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. — Nowy Świat 39 (Federacja) tel. 694-78.

KRAKÓW

Wielką rocznicę uczci Kraków z inicjatywy prez. dra Kaplickiego w sposób b. uroczysty.

Dnia 22 b. m. uroczystości rozpoczną się nabożeństwem żałobnym za dusze bohaterów powstania w kościele N. Panny Marii, które odprawi ks. infułat Kalinowski w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz pocztów sztandarowych. Pienia religijne wykonają połączone chóry „Echa" i Towarzystwa Urzędników Magistratu.

Po nabożeństwie o godz. 11 nastąpi złożenie hołdu poległym i zmarłym powstańcom u ich mogiły na cmentarzu Rakowieckim. Wygłoszone zostaną przemówienia i złożone zostaną wieńce. W uroczystości wezmą udział także orkiestry i chóry.

W południe w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach nastąpi otwarcie wystawy dzieł sztuki i pamiątek, związanych z powstaniem, a pochodzących ze zbiorów krakowskich.

Wieczorem o godz. 20 w Teatrze Miejskim wystawiona będzie „Gałązka rozmarynu", poprzedzona odegraniem przez orkiestrę pieśni z okresu powstania, odczytaniem ustępów z dzieła Marszałka Piłsudskiego „Rok 1863" oraz recytacjami art. dram. Białkowskiego.

ŁÓDŹ

Obywatelski komitet uczczenia 75 rocznicy powstania styczniowego w Łodzi ustalił następujący program obchodu uroczystości: godz. 10 rano — nabożeństwo w katedrze; przemarsz sfederowanych oddziałów Zw. Obrońców Ojczyzny ulicą Piotrkowską na plac Wolności, gdzie o godz. 11.30 nastąpi odsłonięcie tablicy, ufundowanej przez Zw. Ochotników Wojsk Polskich na pamiątkę wymarszu powstańców łódzkich (tablica wmurowana będzie w ścianę starego ratusza) oraz wręczenie karabinu maszynowego armii. W godzinach wieczornych w sali rady miejskiej uroczyste posiedzenie Polskiego Związku Historycznego, oddział w Łodzi, na którym zostaną wygłoszone 2 prelekcje, związane z rocznicą.

SIERAKOWSKI

Szumią Niemna wody sine,
Szumią Wilii wody,
Walczy mężnie o swą Litwę
Sierakowski młody.

Walczy mężnie rycerz dzielny,
Okrywa się chwałą —
Zbił Moskali pod Rogowem
Z garścią swoich małą.

Zbił Moskali pod Rogowem,
Pod Korsakiszkami
Cudów męstwa tam dokazał
Z swymi Litwinami.

Sterczy w Wilnie szubienica,
Karabiny sterczą,
Głucho, głucho warczą bębny
Pobudkę morderczą...

Sierakowski patrzy śmiało,
Drży ciżba wzruszona,
Aż zawołał: — O, nie zginą
Te krwawe nasiona.

O nie zginą, Litwo moja,
Dla twojej przyszłości.
Z nich wyrośnie, z nich wykwitnie
Biały kwiat wolności.

Zagłuszyły bębny mowę,
Huczą Wilii wody,
Powieszony w Wilnie zginął
Sierakowski młody.

PADLEWSKI

A w Zielonej, w Myszynieckiej *)
Hukają puszczyki —
To Padlewski Zygmunt dzielny
Zwołuje Kurpiki!

Zwołał wierne swe Kurpiki,
Zwołał w imię Boga,
Pod Myszyńcem bitwę stoczył
I pokonał wroga!

Aż wywiedli go Moskale
Z puszczy tej na pole,
Otoczyli, i rannego
Uwieźli w niewolę!

Płaczą Kurpie i Kurpianki
Swego bohatera...
Nie odbije go już Moskwie
Kosa, ni siekiera!

Tam gdzie modra Wisła toczy
Swoje srebrne piany,
Padł Padlewski, wódz Kurpików *),
W Płocku rozstrzelany!

Myszyniecka puszcza szumi,
Szepce swe pacierze...
A Kurpiki dotąd prawią
O swym bohaterze!

*) Nazwy puszcz między Ostrołęką a Pułtuskiem.

Śpiewnik historyczny o roku 1863*)

PARTYZANTKA

Mówi Moskal: — Ej, to bieda,
Że się Polak chwycić nie da!
Tu się bije, tu da nurka —
Ej, już lepiej iść na Turka!

Złapiesz Turka, to go trzymasz! —
Tu garść ściśniesz — a nic nie masz!
Rozpędź, pobij, zakuj w dyby,
Znów wyrosną ci jak grzyby!

Partyzanty we wsi, w boru,
Palą ognie wśród wieczoru;
Przekradają się lasami —
Już za nami! — Już przed nami!

Piszą raport jenerały,
Piszą pany oficery:
— Niet już Polszczy! Aż tu znowu:
— Hurra! — krzykną kosynjery!

Tak się biły w dawne czasy,
Te hiszpańskie gerylasy...
Tu go trzymasz — tu da nurka —
— Ej, już lepiej iść na Turka!

LANGIEWICZ

A Langiewicz w górach siedzi,
W Świętokrzyskich górach,
Zbił Moskali w Bodzentynie,
Zbił ich na Mazurach.

Tam pod Jedlnią, pod Szydłowcem,
Krzyżują się drogi —
Tam z drużyną swą Langiewicz
Mężnie bił swe wrogi.

Oj wy lasy, oj wy góry,
Głośne echa macie,
A Maryana Langiewicza
Imię powtarzacie!

Dyktatorem się ogłosił,
Lecz pierwej był długo
Bohaterem i żołnierzem,
I ojczyzny sługą!

Póki górv Świętokrzyskie
Będą w Polsce stały;
Póty imię Langiewicza,
Swej nie zbędzie chwały!

TACZANOWSKI

Na Mooskali strach tam leci,
Gdzie się bije Taczanowski,
Na Moskali strach tam leci,
Gdzie on krzyknie: — Naprzód dzieci.

Sławne jego kosyniery,
Nie chcą wiedzieć co kwatery,
Tylko krzyczą: „dalej, żywo"
Na Moskali chcem na żniwo.

Więc gdzie błysną w słońcu kosy,
Tam Moskalom wstają włosy —
Ze strachu im włosy stają,
Chociaż głowy ogalają.

Pod Pyzdrami, u granicy,
Tam się zwarli zapaśnicy,
A choć Moskal sił natężył,
Taczanowski go zwyciężył.

I urosło je imię
W błyskach kosy, w armat dymie,
I urosła jego siła
I najtęższą w kraju była.

OSTATNI PARTYZANT

Tęga ziemia, dobra ziemia,
To nasze Podlasie.
Zmilknie jeden, to wnet drugi
Krzyknie Moskwie: Zasie.

Tam się z partią swą uwija
Pan Stanisław Brzozka,
Tak zajadły na Moskali,
Że niech ręka Boska.

Jeszcze Moskal się obziera,
Gdzie borek, gdzie wioska...
Nuż wypadnie, nuż przetrzepie,
Pan Stanisław Brzozka.

Hej. Ty dzielny Podlasiaku.
Szkoda nam twej doli
Pochwycili cię Moskale,
Wzięli do niewoli.

Długo myślą, długo radzą
Jak się pomścić krwawo...
— Nie dali ci kuli w piersi,
Coś dyszał za sławą.

W Sokołowie cię na rynku
Powiesiły wrogi...
— Cześć Ci dzielny partyzancie,
Podiasiaku drogi.

*) Nadające się do deklamacji na uroczystych obchodach 75-lecia.

PW młodzieży, przedpoborowych i rezerwistów

Działalność Państwowego Urzędu WF i PW w dziedzinie przysposobienia wojskowego obejmuje 3 wielkie grupy obywateli, którzy ze względu na wiek oraz stosunek do służby wojskowej wymagają odmiennego traktowania. Grupy te, to: młodzież, przedpoborowi i rezerwiści.

I. Praca p. w. na odcinku młodzieżowym ma na celu:

— odpowiednie nastawienie młodzieży do zagadnień obrony kraju,

— wyrabianie cech potrzebnych przyszłemu obywatelowi i żołnierzowi.

Osiągnięcie tego celu wiąże się ściśle z programem wychowawczo-wyszkoleniowym w szkołach i w organizacjach: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki.

II. Dział przedpoborowy obejmuje pracę w hufcach p. w. Celem jej jest:

— wyrobienie właściwości duchowych potrzebnych żołnierzowi i obywatelowi,

— wyrobienie tężyzny fizycznej,

— przygotowanie techniczne do spełnienia głównych zadań obronnych kraju.

Praca ta nie ma charakteru szkolenia wyłącznie wojskowego, jest także jego psychiczną podbudową, ułatwiającą właściwe wyszkolenie jakie przedpoborowy otrzyma później w czasie służby czynnej.

III. Praca p. w. wśród rezerwistów ma na celu: podtrzymanie i doskonalenie wiadomości i sprawności nabytych w wojsku. Pracę tę prowadzą organizacje społeczne pod kierunkiem czynnika komendackiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów.

W roku 1937 nastąpiła reorganizacja systemu p. w. w szkole. Dotychczas praca ta odbywała się tylko w hufcach szkolnych i była prowadzona przez kadrę zawodową p. w.

Obecnie została przyjęta zasada, że przysposobienie młodzieży szkolnej do obrony kraju jest prowadzone w szkole i przez szkołę. Wchodzi ono zatem w całokształt prac i zadań szkoły i jest obowiązkowe.

Praca ta jest podzielona na:

— ogólne przygotowanie do obrony kraju,

— właściwe przysposobienie wojskowe.

PW rozpoczyna się w szkole powszechnej i trwa przez cały czas nauki we wszystkich szkołach, w zakresie dostosowanym do wieku młodzieży i typu szkoły. Przygotowanie to prowadzi całe grono wychowawców i nauczycieli szkoły w całokształcie pracy wychowawczej i nauczania.

Uświadomienie wojskowe młodzieży rozpocznie się już w szkole powszechnej (od 3-ej klasy) od wiadomości elementarnych. Odpowiedni dobór czytanek ma na celu rozbudzenie zainteresowania i wprowadzenie młodzieży do zagadnień obrony (np. na lekcjach przyrody — znaczenie utylitarno-wojskowe konia, gołębia, psa i tp.).

Program przedmiotów w gimnazjach i liceach uzupełniony będzie wiadomościami z dziedziny wojskowości np.:

a) w grupie przedmiotów mat.-przyrodn.:

— podstawowe wiadomości z balistyki,

— lotnictwo, zasady budowy i lotu, modelarstwo;

b) geografia:

— terenoznawstwo i kartografia;

c) historia:

— historia organizacji i rozwoju wojska, rozwój uzbrojenia i jego znaczenie,

— historia wojen z uwzględnieniem czynnika politycznego itp.;

d) nauka o Polsce współczesnej:

— nacisk na konieczność obrony i jej przygotowanie itp.;

e) higiena:

— sportowa, wojskowa,

— ratownictwo ogólne i przeciwgazowe itp.

W liceach pedagogicznych i pedagogiach przedmioty szkolne będą przystosowane do zagadnień obrony kraju, celem przygotowania przyszłych nauczycieli do zadań w zakresie powyżej opisanym.

Właściwe przysposobienie wojskowe prowadzone jest w Hufcach szkolnych w ramach planu lekcyjnego przez specjalnie w tym celu mianowanych nauczycieli, tak zwanych „Komendantów Hufców szkolnych p. w.".

Kierownictwo, opieka i kontrola (poza kontrolą i fachowym nadzorem organów p. w.) nad pracą w Hufcach należy do obowiązków dyrektorów szkół. Hufce szkolne organizowane są z uczniów następujących klas gimnazjum i liceum z polskim językiem nauczania:

1 rok szk. — IV klasa gimn. oraz szkół równorzędnych,

2 rok szk. — I klasa liceum oraz szkół równorzędnych,

3 rok szk. — II klasa liceum oraz szkół równorzędnych,

Komendanci Hufców szkolnych pełnią swe obowiązki w mundurze wojskowym. Do obowiązków ich należy — poza organizacją, nadzorem nad utrzymaniem porządku, karności i administracją Hufca — przede wszystkim osobiste szkolenie Hufca.

Szkolenie Hufca obejmuje:

— gry polowe,

— terenoznawstwo,

— walka,

— strzelectwo,

— służbę.

Na zakończenie drugiego roku szkolenia uczniowie odbywają obozy 3 — 4 tygodniowe organizowane przez organa PUWF i PW.

Pomoce wyszkoleniowe jak sport broń, strzelnice itp. przydzielają również organa PUWF i PW.

Ogólne kierownictwo, nadzór oraz kontrola nad Hufcami szkolnymi (poza władzami szkolnymi) sprawuje z ramienia ministra spraw wojskowych PUWF i PW oraz jego organa na szczeblu okręgu, powiatu.

Kobiety w służbie wojskowej

Ogłoszenie projektu nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej wywołało wszechstronną dyskusję w sferach kobiecych, które zgłaszają swą gotowość nie tylko w służbie pomocniczej.

Po szeregu uchwał zainteresowanych organizacji kobiet polskich, mających głęboką ideologię służby dla Państwa, sprawa weszła na łamy prasy.

W „Kurierze Porannym" zabrała na ten temat głos p. Irena Szydłowska, działaczka społeczna w organizacjach strzeleckich i junackich. We wstępie do rozpatrywania tego projektu autorka kreśli uwagi ogólne, nawiązując do niedalekiej przeszłości:

„Najpierw jednak stwierdzić należy, że samo zainteresowanie się projektem świadczy, jak bardzo jest on aktualny i jest dowodem zdrowego poczucia obywatelskiego nastroju ogółu kobiecego, przynajmniej tego zorganizowanego, uświadomionego społecznie, a przede wszystkim młodzieży żeńskiej.

Jeśli chodzi o starsze pokolenie, to dla kobiet, które wojnę przeżyły, które brały w niej mniej lub więcej czynny udział, które rozumieją jej całą grozę i które widziały te masy zapału i energii kobiecej marnowane podczas wojny (gdy ograniczano je do rozdawania żołnierzom na tyłach tradycyjnych papierosów i herbaty, to bezplanowe często organizowanie kantyn, pchanie się niefachowych osób do szpitali, aby tylko coś robić, gdzieś stać się użyteczną), marnowanie zdrowia wielu dzielnych i zapalonych, lecz nie przygotowanych do fizycznych wysiłków dziewcząt w zbyt dla nich ciężkiej służbie wartowniczej — dla tych kobiet uporządkowanie sprawy udziału kobiet w pracy wojskowej jest wypełnieniem wielkiego braku w planowym, racjonalnym zużytkowaniu tej ogromnej energii, jaka kryje się w masach kobiecych.

Ileż z nas z najwyższym niepokojem i troską, myśląc o wybuchu wojny, o chwili mobilizacji wyobrażało sobie znów te gorączkowe poszukiwania, te jałowe wysiłki, by stać się naprawdę czynną, pożyteczną i wyzyskać wszelkie swoje możliwości moralne, fizyczne i fachowe a które dotychczas nie znalazły racjonalnego, zbiorowego zastosowania.

Bo przecież cały dotychczasowy udział kobiet polskich czy to w walkach niepodległościowych, czy w wojnie bolszewickiej, to była improwizacja, wspaniała, heroiczna, ale zawsze improwizacja, często przerywana tragicznymi momentami, jak nieoczekiwany rozkaz opuszczenie przez kobiety formacyj liniowych Legionów, jak odwołanie w 1920 roku liniowego baonu Ochotniczej Legii Kobiecej wprost od walk pod Warszawą do służby wartowniczej w Łukowie, gdzie wybuchł prawie bunt legionistek, które nie chciały za nic zostać na tyłach i zamienić swe nowe dobre karabiny na stare, popsute Werndle, przydzielone oddziałowi wartowniczemu.

Każde więc uporządkowanie sprawy udziału kobiet w wojnie jest celowe, pożądane i pilne. Dużym hamulcem i przeszkodą w pracy P. W. kobiet, które w szerszych masach wiejskich i robotniczych słaby jeszcze budzi oddźwięk, były te właśnie braki ustawowe.

To jeden powód hamujący rozwój P. W., a drugi to brak dostatecznie rozbudowanych ram organizacyjnych, przygotowanych sił instruktorskich, które by mogły dotrzeć na prowincję, do wsi przede wszystkim, na kresy".

×

Drugi poważny głos w tej sprawie padł na łamach „Expressu Porannego" z ust senatorki Stefanii Kudelskiej, należącej do zarządu Organizacji Kobiet do obrony Kraju (P. W. Kobiet). Pani Kudelska kończy swe uwagi w ten sposób:

— Nie możemy pozwolić, aby wojna zastała nas nie przygotowane — gdyż najlepsze nasze intencje mogą rozbić się o brak należytej organizacji. Marszałek Piłsudski kładł największy nacisk na wytworzenie w społeczeństwie postawy moralnej. Wyrazem Jego dążenia będzie właśnie braterski stosunek do żołnierza i chęć współdziałania z jego ciężką pracą. Dlatego też kobieta musi w czasie pokoju poznać te prace, zrozumieć psychikę żołnierza, aby na wypadek wojny potrafiła należycie pełnić służbę pomocniczą.

Już w r. 1923 inicjatorki akcji przysposobienia kobiet do obrony kraju z p. Marią Wittekówną na czele, zabiegały o stworzenie ustawowych podstaw dla pomocniczej służby kobiet w wojsku. Jednakże opinia publiczna nie była należycie przygotowana do tych zadań. Nie umiano należycie odróżnić pojęcia służby wojskowej od wojskowej służby pomocniczej. Ale praca przez te lata była prowadzona w Organizacji energicznie. Gdy więc ustawa wejdzie w życie, zastanie tysiączne rzesze kobiet zorganizowanych, gotowych do pełnienia zaszczytnej służby.

— Ustawa nie przewiduje pełnienia przymusowej służby dla kobiet? Dlaczego?

— Bo nie wszystkie byłyby w stanie oderwać się od ognisk domowych. Wiele kobiet będzie zmuszonych w wypadku wojny zająć placówki, opuszczone przez mężczyzn. Tyczy się to w pierwszym rzędzie wieśniaczek, chociaż na ostatnim zjeździe gospodyń wiejskich, powitano z dużym entuzjazmem przygotowywanie się kobiet do obrony kraju. A przy tym o wiele wyższą wartość ma służba, którą podejmujemy się pełnić dobrowolnie, niż służba, do której jesteśmy zmuszone...

„Zeszyty Polskie" w języku francuskim

Artykuł wstępny kwartalnika francuskiego „Cahiers Polonais", poświęconego sprawom polskim, pióra naczelnego redaktora Henryka Korab-Kucharskiego, wprowadzający do przeglądu ostatnich wydarzeń z życia Polski, rzuca stare hasło: „od morza do morza".

Numer ten poświęcony jest najobiektywniejszemu omówieniu wizyt i rewizyt z państwami bałtyckimi i czarnomorskimi, a ogólniej biorąc, zreasumowaniu działalności dyplomatycznej ostatnich miesięcy, a więc zbliżenia Polski z Rumunią, Szwecją i Estonią.

W następnym artykule wicemarszałek Miedziński pisze z okazji wizyty w Polsce 2-ch dostojników rumuńskich Króla Karola i Wojewody Michała: „Nic nas nie dzieli, a wszystko nas łączy".

Prof. Górka w artykule: „Polacy i Rumuni na przestrzeni wieków" daje wśród wielu innych — ciekawe spostrzeżenie: „dwa narody umiejscowiły się obok siebie: jeden pochodzenia słowiańskiego o kulturze romańskiej, drugi pochodzenia romańskiego, który przyjął wpływy kultury słowiańskiej".

„Zeszyty Polskie" przytaczają dalej wyjątki z prasy omawiające wizyty głów państw Polskiego i Rumuńskiego, i ich ministrów. Nie brak tu i głosów prasy francuskiej.

Następne rozdziały omawiają stosunki szwedzko-polskie, (wizyta ministra Sandlera) i estońsko-polskie (wizyty w Polsce Prezydenta Estonii Paetsa i premiera Strandmanna, ministrów Akela, Seljamaa, generałów: Reek'a i Leidonera, poparte przytoczonymi wyjątkami z prasy).

Druga część „Zeszytów" omawia różne aktualne wydarzenia polskie.

Rozdział ostatni: Francja i Polska odbiega nieco od charakteru ściśle sprawozdawczego. Omawiając uroczystość 20-ej rocznicy utworzenia Armii Polskiej we Francji. Nie wdając się w szczegóły drugiej części opisu, która jest wiernym odtworzeniem rzeczonej uroczystości, znanej nam zresztą z osobistego udziału — zatrzymać się musimy nad częścią pierwszą. Przytacza ona i, tym samym niejako odtwarza, ważne dokumenty, powstałe na ziemiach Francji 20 lat temu oraz ocenia najzupełniej obiektywnie, prześwietlając pragmatyzmem historii to wielkie wydarzenie historyczne, jakim było utworzenie Polskiej Armii Błękitnej we Francji.

F. K.

POW

Doniosłe uchwały lwowskie

Lwowskie koło Związku P. O. W. komunikuje szereg uchwał i rezolucyj, powziętych w sprawach aktualnych. Pierwsza dotyczy obrony kultury polskiej w szkole, wskazując m. in., że zatwierdzony przez Min. Oświaty podręcznik języka niemieckiego Jana Pipreka, szerzy jawnie wśród młodzieży szkolnej propagandę neopogaństwa i hitleryzmu.

W podręczniku tym uważany jest np. Gdańsk za część Rzeszy niemieckiej.

Również zaaprobowało ministerstwo oświaty atlas Stanisława Korbla wydany w Katowicach, będący przedrukiem zakazanego w Polsce Atlasu Kozenna. Atlas Korbla uznaje... republikę Polską w Sowietach, nie zna natomiast Mościc, Janowej Doliny, Gór Piłsudskiego, Góry Kościuszki, Strzeleckiego (w Australii).

Władze szkolne, mówi rezolucja tolerują książki skonfiskowane przez sądy, jak np. książkę ukraińskiego pisarza Andrzeja Czajkowskiego p. t. „Pobratymcy".

Rezolucja domaga się rewizji książek szkolnych i usunięcia książek sprzecznych z polską racją stanu, ustanowienia komisji dla rewizji podręczników, ukarania winnych, którzy dopuścili je do użytku i domaga się, ażeby historię polską i języka polskiego uczyli wyłącznie nauczyciele polscy.

Druga rezolucja przyjmuje z radością uchwały Synodu w Częstochowie, jako jedną z prób walki o podniesienie moralności katolickiego społeczeństwa w Polsce. Uchwały te powinny przyczynić się do uregulowania współżycia polsko-ukraińskiego.

Peowiacy wzywają społeczeństwo polskie do przedyskutowania tematów synodalnych i wzywają rząd i Sejm do kierowania się nie tylko interesem narodowym, ale i katolickim.

Peowiacy przyjmują z radością do wiadomości synodalne oświadczenie kleru grecko-katolickiego, że zaniecha t. zw. kradzieży dusz.

Trzecia rezolucja, dotycząca zjazdu Unda, wyraża zadowolenie, że Undo pozostaje przy polityce normalizacyjnej, aprobowanej przez Polaków. Konsekwencją uchwał Unda winno być wyłączne oparcie się o Polskę o dążeniach do niepodległości nad Dnieprem.

PERSONALIA

Na zebraniu Zarządu Okręgu Stołecznego został wybrany Sekretarzem Okręgu ob. Suliński Józef, członek Zarządu Koła Warszawa-Południe i zastępca członka Zarządu Okręgu.

Na wniosek Zarządu Koła Warszawa-Południe Zarząd Okręgu Stołecznego wyznaczył na Komendanta Placówki Nr. 10 w wyżej wymienionym Kole, ob. Kozłowskiego Andrzeja.

ZNACZKI I MINIATURKI

W Sekretariacie Generalnym Zarządu Głównego Zw. Peowiaków są do nabycia znaczki z podobizną Marszałka Piłsudskiego do maciejówek, oraz miniaturki Krzyża P. O. W. w najlepszym wykonaniu.

Cena znaczka na śrubce — 50 gr. Cena miniaturki Krzyża P. O. W. — 1 zł.

Znaczki i miniaturki na zapotrzebowania, wysyłane będą za zaliczeniem pocztowym.

Współpraca z O. Z. N.

W Zamościu odbyło się posiedzenie zarządów oddziałów Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków w obecności przewodniczącego Okr. Org. Miejskiej O. Z. N. inż. Bauera, przedstawiciela Pow. Org. Miejskiej OZN p. Wnuka, licznych członków obu Związków i gości.

Po referacie politycznym wiceburmistrza Nowackiego zarządy Związków przyjęły rezolucję o przystąpienie do O.Z.N.

W związku z tym do organizacji miejskiej OZN. wejdzie po dwóch przedstawicieli Zw. eLgionistów i Zw. Peowiaków.

„Gwiazdka" w związkach sfederowanych

2. P. P. LEG.

W sali Tetmajerowskiej w Krakowie odbyło się zebranie, połączone z uroczystością opłatka, urządzoną staraniem Komendy Koła 2 p. p. leg.

Po okolicznościowym przemówieniu ks. kapelana Koźmy-Leńczowskiego powitał gości komendant Koła wicewojewoda dr. Małaszyński, po czym w miłym nastroju przy wspomnieniach o przebytych bojach legionowych i śpiewaniu kolęd spędzono wieczór.

W wieczorze wziął również udział przedstawiciel z Warszawy płk. Chrzanowski oraz komendanci legionowych kół pułkowych z Krakowa sen. Kleszczyński i płk. Podgórski.

I KORPUS

Rodzina Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego pod przewodnictwem p. Zofii Wielopolskiej łącznie z p. Marią Beliną-Prażmowską urządziła „gwiazdkę" dla bezrobotnych członków Związku.

Bezrobotni otrzymali obfite paczki, które zostały im rozdane w dniu 21 grudnia 37 r., a w dniu 29. 12. 37 r. została urządzona choinka dla dzieci członków, połączona z rozdaniem paczek ze słodyczami.

ZOR

WYKŁADY W OKRĘGU STOŁECZNYM

Wykłady dla grupy artylerii okręgu stołecznego ZOR będą się odbywały w lokalu przy ul. Mazowieckiej 7 m. 12 w dniach następujących o godz. 19-ej: 26 stycznia, 4 lutego, 16 lutego, 4 marca, 20 marca. r. b.

Zwolnienia od wykładów i ćwiczeń tylko w ważnych wypadkach, rejestruje komendant grupy artylerii ppor. rez. Wesołowski Leopold, do którego należy zwracać się bezpośrednio.

KOŃSKIE

Oficerowie rezerwy powiatu koneckiego założyli w dniu 8 stycznia 1938 r. własny klub oficerski. Lokal klubowy ofiarowany został przez oficera rez. hr. Tarnowskiego w Końskich w pałacu zamkowym.

Wszyscy oficerowie i podchorążowie rez. powiatu koneckiego w liczbie około stu osób, postanowili zjednoczyć się dla wspólnych prac w dziedzinie wojskowej, kulturalno-oświatowej i towarzyskiej. Związek przejął też na siebie rolę czynnika koordynującego rozdrobnione wysiłki kilkuset organizacyj społecznych w powiecie.

Oficerowie na zebraniu tym w dniu 8 stycznia 1938 r. wysłali Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi telegram hołdowniczy, w którym zaznaczają, że zebrani przy pracy organizacyjnej i wychowawczo-wojskowej pragną tak jak nauczyciele uczą młodzież czytnia i pisania, uczyć społeczeństwo sztuki wojennej i zsyłają Panu Marszałkowi wyrazy żołnierskiego posłuszeństwa.

Marsz narciarski szlakiem II Brygady

Doroczna, reprezentacyjna impreza narciarska w Karpatach Wschodnich, Marsz Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów, odbędzie się w czasie od 17 do 20 lutego.

Trasa marszu, odmienna niż w latach poprzednich, biec będzie z Berezowa przez Kosmacz i Żabie do Worochty, gdzie, jak corocznie, odbędzie się uroczyste zakończenie imprezy.

Jak wiadomo, w marszu biorą udział patrole wojskowe i cywilne, przy czym w ramach konkurencji odbywają się również zawody strzeleckie na strzelnicy rejonowej.

Obok znaczenia pamiątkowego impreza ta ma również duże znaczenie sportowe i propagandowe, a coroczny zjazd licznych widzów podnosi ją do rzędu głównych imprez turystycznych sezonu zimowego.

W marszu tegorocznym biorą udział w klasie pl w. popoborowego cztery patrole Zw. eRz. i prawdopodobnie 1 patrol Z. O. R.

Jak wiadomo zwycięzcą marszów w latach 1935. 1936 i 1937 był znakomity patrol Z. R z Istebnej na Śląsku Cieszyńskim.

„Opłatek" b. Ochotników



Uczestnicy uroczystości w Lublinie

LUBLIN

Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników A. P. urządził w dniu 6 b. m. w sali Tow. Muzycznego opłatek dla dzieci bezrobotnych i biednych członków Związku.

Na uroczystość tę przybył Zarząd Oddziału z prezesem Wł. Kłopotowskim na czele, około 200 dzieci i 100 osób starszych.

Przy pięknie przybranej choince wygłosili przemówienia: p. Emma Żerdzicka i prof. Grzegorz Burzyński, po czym odbył się poczęstunek. Św. Mikołaj rozdał w tym czasie ubogim dzieciom paczki zawierające żywność i słodycze. Po rozdaniu paczek nastąpiła zabawa pod kierunkiem fachowych freblanek.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału około 30 dzieci zostało zakwalifikowanych do rozdawnictwa odzieży.

Uroczystość trwała kilka godzin, pozostawiając wśród uczestników niezapomniane wrażenie.

KATOWICE

Dnia 9 b. m. w sali „Strzecha Górnicza" odbyła się „Gwiazdka" dla członków Związku i ich rodzin.

Z ofiar członków zakupiono szereg praktycznych upominków dla dziatwy niezamożnych b. ochotników.

Program uroczystości był następujący: 1) Przemówienie prezesa, 2) odśpiewanie kolęd i pieśni przez chór szkoły nr. 26, 3) deklamacje dzieci, 4) rozdanie podarków biednym dzieciom, 5) wspólna herbatka koleżeńska i dzielenie się opłatkiem, 6) zabawa.

ZAWIERCIE

Staraniem Zarządu Oddziału Zw. b. Ochotników A. P. odbyła się dnia 2 b. m. r. b. „Choinka" dla dzieci członków Związku.

W uroczystości wzięli udział: prezes Zarządu Federacji P. Z. O. O., Zarząd Oddziału, członkowie i liczni goście.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Zarządu Oddziału St. Laskowski, po czym córeczka jego zadeklamowała wiersz Strojnowskiego p. t. „Kuranty".

Następnie zebrane dzieci odśpiewały szereg kolęd pod batutą prof. Szemli. W czasie przerw przygrywała orkiestra związkowa, a zebrani mogli podziwiać pięknie przybrane i oświetlone drzewko.

Po wyczerpaniu programu przystąpiono do rozdawania upominków. Obdarowano 90 dzieci wędlinami, bułkami i słodyczami.

Na zakończenie okolicznościowe przemówienie do dorosłych wygłosił prezes Zarządu P. Z. O. O. W. Manzagen.

GRAJEWO

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w dniu 2 stycznia r. b. w świetlicy ochotniczej Straży Pożarnej wspólna koleżeńska uroczystość opłatka, w której udział wzięło 48 członków z Zarządem Oddziału na czele.

Uroczystość rozpoczął prezes Zarządu Oddziału kol. Jankowski Wł. złożeniem życzeń i podzieleniem się opłatkiem z kolegami. Po wspólnym odśpiewaniu kolęd i piosenek żołnierskich kol. mgr. Marcinkowski opowiedział kilka fragmentów z przeżyć wojennych.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości odśpiewano wspólnie „Rotę". następnie odbyła się tańcówka dla członków i ich rodzin.

Komunikaty

KOŁO 105 P. P.

Dnia 1 stycznia b. r. zawiązał się w Warszawie Komitet Koła Żołnierzy 105 p. p., które ma za zadanie skupić wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy tegoż pułku celem zebrania i utrwalenia tradycyj żołnierskich.

Zgłoszenia proszę nadsyłać na ręce mgr. Romana Perczyńskiego przy ul. Kruczej nr. 34 m. 19 w Warszawie.

DO B. PODKOMENDNYCH P. O. W. PAJĘCZNO

W związku z opracowywaniem historii walk niepodległościowych, Komenda b. 5-go obwodu P. O. W. Pajęczno, 5-go Okręgu Piotrków wzywa wszystkich byłych podkomendnych o podanie swych ewidencji i życiorysów wraz z obecnym adresem.

Zgłoszenia przyjmuje b. komendant Longin Koszyc, Pionki, Państwowa Wytwórnia Prochu i Z. Kotarba, b. komendant Łączności V Obwodu P. O. W. Pajęczno.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Okólnik Zarządu Gł. Nr. 1/38

Pierwszy w roku bieżącym okólnik Zarządu Głównego rozesłany został do wszystkich ogniw naszej organizacji w początkach stycznia. Zawiera 24 strony i przynosi m. inn.: mianowanie nowego inspektora Zarządu Głównego, którym został kierownik referatu organizacyjnego Zarz. Gł. mgr. Jan Guzek, wydzielenie powiatu Rohatyn z Podokręgu Stanisławowskiego i przydzielenie go pod względem organizacyjnym do Okręgu Lwowskiego, siedemnastą serię dyplomów zułowskich (od Nr 834 do Nr 871), zmiany personalne, zatwierdzenia, zwolnienia, kooptacje itp., przypomnienie o walnych zebraniach Kół i sposobie ich odbywania, punkt o organizowaniu nowych ogniw Z. R. i R. R. i legalizacji tych ogniw, punkt odnoszący się do wszczętej przez związek nasz akcji higieny i zdrowia, o prowadzeniu bibliotek, o pracach nad uzupełnieniem programu Wychowania Obywatelskiego i nadsyłaniu uwag oraz projektów w terminie do 15 lutego br., wreszcie punkt o znormalizowaniu legitymacyj członkowskich p. w. W załącznikach do powyższego okólnika znajduje się kwestionariusz o bibliotekach Z. R. do wypełnienia przez ogniwa oraz spis utworów scenicznych, sztuk historycznych i okolicznościowych jak również materiałów na obchody i uroczystości, które można nabywać po niewysokich cenach w księgarniach. Spis taki jest bardzo potrzebny i został powitany z radością przez ogniwa, borykające się częstokroć z trudnościami przy zdobyciu odpowiedniego materiału dla urządzanych w świetlicach naszych obchodów i rocznic.

Wśród Zielonej Rodziny Rezerwistów

W niedzielę, dnia 9 stycznia br. odbyła się uroczystość Opłatka działkowców Kolonii Ogródków Działkowych, prowadzonej przez Radę Stołeczną R. R. na Woli.

W uroczystości udział wzięli wszyscy działkowcy i ich rodziny oraz zaproszeni goście, m. in.: przedstawiciel Komisariatu Rządu p. radca Ficowski, prezes Kolonii Ogr. Dział. Kom. Rządu p. naczelnik Jeżewski, prezeska Kolonii Ogr. Dział. na Pelcowiźnie p. inż. Sawicka, następnie przedstawicielki Rady Stołecznej R. R. z p. posłową Walewską na czele.

Część oficjalna rozpoczęła się o godz. 18,15 przemówieniem prezeski Kolonii p. płk. Swobodziny. P. Swobodzina na wstępie powitała zgromadzonych gości i działkowców, następnie nakreśliła rys historyczny powstania i pracy na kolonii, uwypuklając przede wszystkim wartości społeczne, w niej uzyskane. 3 lata wspólnej pracy uczyniło z działkowców pełnowartościowych obywateli, którzy umieli przenieść ze swojej małej społeczności na grunt ogólny zrozumienie, że Państwo buduje się wysiłkiem całego Narodu i każdy obywatel nawet bezrobotny jest jedną z cegiełek w wielkim gmachu, a swoją postawą i zrozumieniem obecnej sytuacji gospodarczej zarówno przyczynia się do budowy Polski.

P. Prezeska złożyła życzenia działkowcom powodzenia w dalszej zgodnej pracy, a ze specjalnymi życzeniami zwróciła się do matek, podkreślając, że na nich ciąży obowiązek wychowania młodego pokolenia, które jest przyszłością Polski. Przykład domu, harmonia współżycia rodzinnego urabia duszę i charakter dziecka, które wyniósłszy z domu atmosferę zgody i wzajemnego poszanowania będzie z tym szło przez życie, stając się dobrym obywatelem i wartościowym członkiem społeczeństwa.

Z kolei przemawiał jeden z działkowców, gospodarz Kolonii, odwzajemniając życzenia, następnie przedstawicielka Rady Stołecznej Ref. Wych. Obyw. p. Tacikowska i przedstawiciel Okr. Zw. T. O. D. p. red. Brzywczy, który w swoim przemówieniu zaznaczył, że miło mu jest stwierdzić, iż Opłatek działkowców Kolonii R. R. ma ustaloną swoją opinię i że kierownictwo Kolonii spoczywa w wypróbowanych rękach — że cała praca owiana jest uczuciem rodzinnym — a jak doniosłe znaczenie ma akcja ogródków działkowych i jaki ma wpływ wychowawczy na ludzi najlepiej świadczy współżycie obecnie tu zebranych. Przemówienie swoje zakończył p. red. Brzywczy życzeniami „szczęść Boże w dalszej pracy".

Podczas obfitej i smacznej, bez alkoholu, kolacji rozlosowano między zgromadzonymi fanty bezpłatnej loterii — w ten sposób każdy otrzymał miły i pożyteczny drobiazg w upominku.

Po kolacji, przy miniaturowej choince odśpiewano wspólnie szereg kolęd po czym usunięto stoły i rozpoczęły się przy dźwiękach harmonii tańce, które trwały do godz. 23-ej.

W przerwach rozdano pomiędzy działkowców dla dzieci 100 paczek świątecznych, przygotowanych z pieniędzy otrzymanych z Komitetu Stołecznego Pomocy Zimowej. Działkowcy dziękowali owacyjnie swej prezesce i wszystkim Paniom za bezinteresowną pracę.

Na zakończenie odbył się szereg popisów, jak deklamacje, śpiewy — wykonawców nagrodzono upominkami, pozostałymi z loterii.

O godz. 24-ej lokal opustoszał, działkowcy żegnali się z żalem z atmosferą tego jedynego wieczoru w roku, którego pamięć zachowają na długie chwile we wdzięcznych sercach.

St. Zielińska

Zw. Rezerwistów w Sieciechowie

Na terenie pow. kozienickiego leży nad Wisłą stara osada — Sieciechów. Przed niespełna rokiem zostało tam założone Koło Z. R. i chociaż warunki rozwojowe są dość trudne,, gdyż członkami Koła są przeważnie brukarze, którzy w okresie letnim wyjeżdżają na roboty sezonowe, — to jednak dzięki wysiłkom i ofiarnej pracy kilku działaczy, Koło i jego praca znalazły zrozumienie wśród miejscowej ludności. Koło Z. R. w Sieciechowie poszczycić się może dobrymi wynikami w pracy zarówno na polu kulturalno-oświatowym, jak i wyszkolenia wojskowego. Rezerwiści posiadają wspólną świetlicę z Z. S. i Strażą Pożarną. Jest tam czynna biblioteka, składająca się z 200 tomów, przy Kole istnieje kółko sceniczne, które odegrało ostatnio krotochwilę Bakali pod tyt. „Jak kapral Szczapa dostał się do raju". Dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na zakup nowych książek do biblioteki.

W dniu Nowego Roku staraniem Zarządu Koła urządzony został opłatek, w którym udział wzięli rezerwiści wraz z rodzinami oraz zaproszeni goście z ks. prob. Kościńskim na czele. Na wstępie przemówił do przybyłych prezes Koła kol. Pachniak. Po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie wzajemnych życzeń zgromadzeni zasiedli przy stołach, gdzie wygłoszono jeszcze szereg przemówień. Specjalnie serdecznie przemawiał do rezerwistów ksiądz proboszcz, który życzył Kołu dalszego pięknego rozwoju według dotychczasowego kierunku pracy. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, do której przygrywała orkiestra.

Dzielimy się opłatkiem...

KOŁO NR 4 R. R.

W dniu 9 stycznia br. Rada Rodziny Rezerwistów Nr 4 „Mokotów" urządziła dla członkiń Rodziny oraz dla członków Związku Rezerwistów tradycyjny „Opłatek".

Po uroczystej inauguracji Opłatka, na którą złożyły się przemówienia, odśpiewano kolędy, po czym rozdano podarki gwiazdkowe uczestniczącym. Uroczystość poza licznie zebranymi zaszczyciły swą obecnością przedstawicielki Rady Głównej i Stołecznej w osobach pp. Downarowiczowej, H. Dimlowej oraz p. Raczkowskiej.

Gdy ukończono część oficjalną, wśród zebranych zapanował serdeczny nastrój.

Na zakończenie urządzono tańce, po czym zebrani udali się do domów, unosząc ze sobą miłą atmosferę, która towarzyszyła przez cały czas uroczystości i dała im to pożądane ciepło ogniska rezerwisty.

PIONKI

W dniu 8 bm. Koło Z. R. w Pionkach (Okręg I) zorganiziwało wzorem lat ubiegłych opłatek dla członków Zw. Rez. i ich rodzin. W odpowiednio przystosowanej sali balowej Kasyna Pracowników Państw. Wytw. Prochu zgromadziło się około 220 rezerwistów i delegatów miejscowych organizacji społecznych z przedstawicielami P. W. P. na czele.

Do zgromadzonych przy wspólnym stole rezerwistów przemawiali: prezes W. Kowski, członek Zarządu Powiatowego, miejscowy proboszcz ks. kanonik Naulewicz, przedstawiciel P. W. P. dyr. Tabeau, rezerwista Wachowicz i członek Zarządu Powiatowego ref. wych. obyw. Sieńko, oraz zostały odczytane życzenia nadesłane drogą telegraficzną od dowódcy 72 pp.

Po opłatku urozmaiconym występami orkiestry i chóru Z. R. odbyła się zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

CHEŁMNO

W końcu ub. miesiąca miejscowy ks. wikary przybył na uroczystość gwiazdkową do Przedszkola Rodziny Rezerwistów w Chełmnie. W pięknie przybranej sali jarzyła się choinka, ślicznie przybrana ozdobami wykonanymi wyłącznie przez dzieci z przedszkola. Po powitaniu gości przez przewodniczącą Rady Powiatowej R. R. i odśpiewaniu kolęd, ks. wikary bardzo serdecznie przemówił do dzieci, egzaminował je, poświęcił opłatek i złożył rodzicom oraz ich pociechom życzenia noworoczne. Maleństwa odegrały kilka sztuczek, zatańczyły mazura, wierszem winszowały księdzu i przewodniczącej. Następnie św. Mikołaj wkroczył z prezentami. 47 dzieci zostało obdarowanych ciepłą odzieżą, kiełbasą, struclą i słodyczami.

Podczas ferii trwa nadal akcja dożywiania. Dzieci dostają smaczne obiady i pożywne śniadania. 21 grudnia w obecności władz cywilnych i wojskowych z p. starostą Gużewskim na czele zebrały się najbiedniejsze członkinie Koła R. R. w Chełmie na uroczystość gwiazdkową, ks. wikary poświęcił opłatek, życząc wiary w lepsze jutro. Pan starosta przyrzekł jak najdalej idącą opiekę i pomoc. Zarząd oraz bratnie organizacje złożyły swoje życzenia świąteczne oraz noworoczne. 44 członkinie otrzymały materiał na bieliznę i produkty żywnościowe. W pogodnym nastroju przy dźwiękach orkiestry zakończył się miły wieczór obfitym podwieczorkiem.

BERLIN

Związek Rezerwistów Koło w Berlinie (pow. Brody) urządził przedstawienie pod tytułem „Święty Mikołaj w Okopach". W przedstawieniu tym udział brali rezerwiści tutejszego Koła i strzelcy. Dochód przeznaczono na cele Związku.

Przedstawienie wypadło b. dobrze, reżyserował je komendant Koła Z. R. kol. plut. Stanisław Kańtoch.

KOLUMNA

Tradycyjnym zwyczajem odbył się w pięknie udekorowanej świetlicy Koła Z. R. w Kolumnie (pow. Łask, okręg IV) w dniu Nowego Roku opłatek dla członków Koła i ich rodzin. Wszyscy zasiedli przy zastawionych stołach i wysłuchali przemówienia prezesa Koła kol. Stefana Króla. Po przełamaniu się opłatkiem i wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza, odśpiewano szereg kolęd, wysłuchano deklamacyj i monologów. Po spożyciu posiłku nastąpiła zabawa taneczna, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana. Z ramienia rady gromadzkiej w uroczystości tej wziął udział sołtys gromady K. Nowak.

KIELCE

Niedawno donosiliśmy o działalności kulturalno-społecznej Rodziny Rezerwistów w Bodzentynie. Obecnie mamy do zanotowania dalszą wiadomość w tej dziedzinie, tym razem z Kielc. Koło „Kadzielnia" Z. R. urządziło w dniu 1 bm. dla dzieci swych członków choinkę we własnej świetlicy. Na program choinki złożyły się przemówienie referenta wychowania obywatelskiego, sztuka sceniczna pt. „Gwiazdka" oraz deklamacje, tańce ludowe i wesołe dialogi — wszystko w wykonaniu dzieci rezerwistów. Wesoły, rodzinny nastrój potęgowała pięknie ubrana choinka i upominki, którymi organizatorzy obdarowali 170 dzieci.

Wartość tego rodzaju pracy w ubogim robotniczym środowisku, nie potrzebuje komentarzy. Należy tylko życzyć organizatorom, a zwłaszcza p. inż. Ruszkowskiemu, prezesowi Koła, aby w swej pracy nie ustawali.

Odprawa referentów wychowania obywatelskiego w pow. warszawskim

Dnia 19 grudnia 1937 roku odbyła się w Warszawie odprawa referentów wychowania obywatelskiego Kół Z. R. powiatu warszawskiego.

Na odprawie omówiono ogólne wytyczne pracy z zakresu wychowania obywatelskiego ze szczególnym podkreśleniem konieczności wykonywania czynów obywatelskich.

Referenci wychowania obywatelskiego złożyli na piśmie sprawozdania z pracy za okres letni od 1. 4. do 31. 10. 1937 roku oraz plan pracy na bieżący okres.

Plan pracy na okres zimowy bieżącego roku został omówiony z uwzględnieniem wytycznych zawartych w okólniku Zarządu Głównego Z. R. z dnia 7. 12. 1937 r. Nr. 12/37.

Poruszono również szereg innych spraw związanych z pracą w Kołach jak sprawa organizowania lotnych bibliotek, angażowania prelegentów, urządzania imprez i t. p.

Referenci Wychowania Obywatelskiego powiatu Warszawskiego wyrazili zadowolenie z odpraw organizowanych przez Zarząd Powiatowy, gdyż dają one dużo materiału do przepracowania w terenie oraz wiążą ściślej władze powiatowe Z. R. z działalnością terenu.

Ogniwa Z. R. i R. R. jak również abonentów — członków naszej organizacji uprasza się o wpłacenie prenumeraty za I-szy kwartał r. b.



POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej postanowił zgłosić na walne zebranie PZPN, które odbędzie się 26 — 27 lutego, wniosek o reorganizację systemu rozgrywek o puchar Polski w ten sposób, by w reprezentacjach okręgów mogli brać udział zawodnicy klubów ligowych. Uchwalono także wprowadzić pewną zmianę w rozgrywkach o wejście do Ligi, a mianowicie by składy grup międzyokregowych zmieniały się co rok, a zatem by w r. b. skład grup był taki jak przed dwoma laty, a w r. 1939 — taki jak w r. ub.

W związku ze swym walnym zgromadzeniem zarząd PZPN ogłosił w swym rocznym sprawozdaniu wiele danych statystycznych. Liczba klubów wynosi 398, a zatem o 16 więcej, niż w r. ub.

Liczba spotkań międzynarodowych rozegranych przez kluby wynosiła w r. ub. 41, w tym przez kluby ligowe 34. Grano 18 meczów z klubami niemieckimi, 10 z austriackimi, 8 z węgierskimi, 3 z francuskimi a 2 z palestyńskimi.

Liczba sędziów wynosiła 1.168 w tym rzeczywistych 628 (5 międzynarodowych a 25 ligowych), próbnych 282, a kandydatów 260.

PRZED MISTRZOSTWAMI ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ

W San Remo odbyły się dwudniowe obrady międzynarodowej federacji piłkarskiej w sprawie organizacji piłkarskich mistrzostw świata. Na zebraniu zapadły decyzje we wszystkich spornych kwestiach, dotyczących organizacji mistrzostw.

Najważniejsza kwestia — sprawa udziału Argentyny w rozgrywkach została rozstrzygnięta w ten sposób, że z Południowej Ameryki dopuszczona zostanie jedynie Brazylia, ponieważ państwo to zgłosiło się w terminie. Argentyna zostanie dopuszczona do finału dopiero po rozegraniu spotkania ze zwycięzcą strefy środkowej Ameryki.

Azję reprezentować będzie w turnieju jedynie drużyna Indii Holenderskich. Drużyna ta będzie musiała stoczyć walkę eliminacyjną ze Stanami Zjednoczonymi w dniu 29 maja, prawdopodobnie w Amsterdamie. Zwycięzca tego spotkania zakwalifikuje się do finału.

Równocześnie federacja ustaliła terminarz rozgrywek finałowych.

Półfinały mają się odbyć dnia 16 czerwca.

Walka o trzecie i czwarte miejsce rozegrany zostanie w Paryżu dnia 19 czerwca. Polska gra jak wiadomo w drugiej grupie (Polska, Jugosławia, Norwegia, Irlandia), w tej grupie zakwalifikowała się już do finału Norwegia. Polska po zwycięstwie w Warszawie 4:0 3 kwietnia gra w Białogrodzie mecz rewanżowy z Jugosławią.

BILANS LIGI

W sezonie ubiegłym (jedenastym z kolei) Liga rozegrała 72 mecze.

Rozgrywki extra klasy piłkarskiej minęły pod znakiem rywalizacji o tytuł mistrza między „beniaminkiem" Ligi, młodą, ambitną i bojową drużyną Śląska: A. K. S.'em i drużyną o wielkich tradycjach piłkarskich — Cracovią, która po szczęśliwym przebyciu kryzysu weszła w r. ub. ponownie do Ligi. Ze współzawodnictwa tego Cracovia wyszła zwycięsko, zawdzięczając to w dużej mierze najlepszemu obecnie naszemu trenerowi — Kossokowi. „Moralnie" zwyciężył jednak AKS, który w dwóch spotkaniach towarzyskich rozgromił Cracovię 7:0 i 5:1!

Mistrzami Ligi PZPN byli: w 1927 — 28 r. — Wisła, 1929 r. — Warta, 1930 r. — Cracovia, 1931 — Garbarnia, 1932 — Cracovia, 1933 — 36 r. — Ruch, 1937 — Cracovia.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE DLA PRACY WYCH. OBYW. Z. R.

Jak zorganizować odczyt

CZĘŚĆ I

Jakkolwiek w „Programie Wychowania Obywatelskiego Z. R." część III jest najjaśniej, najobszerniej i najbardziej szczegółowo podana, nie stanowi ona bynajmniej części najważniejszej, jaką jest bezsprzecznie część II, traktująca o czynie obywatelskim.

W części III, ogarniającej 95 wykładów, znajdujemy możliwość łączenia poszczególnych odczytów w grupy, nawet bardzo obszerne i różnorodne. Nikt nie ma obowiązku przerobienia wszystkich tematów, nikt nie może być zmuszony do trzymania się ściśle podanych tematów. Można zamiast omawiania historii Polski w 40 tematach, zrobić to w kilku, np.:

1. Polska za Piastów,
2. Polska za Jagiellonów,
3. Królowie obieralni,
4. Rozwój władzy w Polsce (społeczeństwo, stany, prawo, i t. p.),
5. Walka o wolność.
6. Józef Piłsudski.

Jeżeli jednak istnieją dogodne warunki do wygłaszania odczytów, pogadanek lub prowadzenia gawęd — należy je oczywiście wykorzystać, nie powtarzając jednak tych samych tematów.

Lepsze wyniki otrzymamy z odczytów, ogarniających całość jakiegoś zagadnienia z historii Polski, niż omawiania przebiegu panowania kolejno królów naszych. Tematy takie, jak: historia wojska w Polsce, powstawanie stanów społecznych, walka o morze w dziejach naszych itp. będą zawierały całość naszych dziejów, a jednocześnie będą omawiały dorobek wszystkich panujących i wielkich ludzi naszego kraju.

Licznie podane tematy służą dla ułatwienia orientacji referenta wychowania obywatelskiego w Kole Z. R., służą do ułatwienia pracy, do urozmaicenia sobie akcji uświadomienia obywatelskiego, ale nie mogą być ani przeszkodą z powodu dużej liczby przykładów, ani gotowym planem pracy, polegającym na kolejno podawanych tematach.

Część III Programu jest kopalnią tematów: górnik - referent musi sobie kopać czysty węgiel — wiedzę, odrzucając kamienie i grudy.

Referentowi Wychowania Obywatelskiego w Kole Z. R. wolno nawet wybrać jeden tylko cykl w roku do przerobienia, ale musi go przerobić dokładnie i głęboko.

*

Licząc się z tym, podajemy szczegółowy podział na pojedyncze wykłady, z zachowaniem całości cyklów. Zdarzy się z pewnością i taki fakt, że Referenta taki podział nie zadowoli — wolno mu wówczas zrobić plan własny, dobrać samodzielnie książki, w inny sposób go podać do wiadomości. Wolno mu pracować inaczej, niż ma podane we wzorach, wolno mu zamieniać tematy — ale nie wolno mu nic nie robić, nie wolno mu pracować niedbale, doraźnie tylko, płytko i bez myśli przewodniej.

Omyłki będą niezawodnie — ale ten tylko się nie myli, kto nic nie robi. Referent będzie podlegał wahaniom — wolno mu to robić bez ujmy dla siebie. **Niech się waha milion razy przed powzięciem decyzji co do wyboru planu, ale nie wolno mu się wahać po powzięciu decyzji.**

Przed przygotowaniem odczytu, wykładu, czy pogadanki należy zwrócić uwagę, aby odczyt był dostosowany do uroczystości, do rocznicy czy obchodu.

Nie można na uroczystości Święta Morza mówić o powstaniu 1863 r. i odwrotnie. Temat musi być ściśle odnoszący się do charakteru imprezy.

Po przygotowaniu (ustaleniu) tematu, należy przeprowadzić kilka przygotowań czysto technicznych:

Najlepsze wskazówki, dotyczące organizowania odczytów, są zawarte w książce M. Godeckiego: „Odczyty popularne dla dorosłych" — wyd. Instytutu Kształcenia Dorosłych w Warszawie". Ponieważ książka ta jest wyczerpana, podajemy na tym miejscu najważniejsze praktyczne wskazówki:

1. Ustalenie celu:

Organizator odczytu musi wiedzieć, w jakim celu odczyt organizuje. Czy ma to być odczyt rozrywkowy, naukowy, czy propagandowy, lub sprawozdawczy.

Należy pamiętać, aby odczyty były stopniowo coraz trudniejsze, a nie od razu bardzo trudne, z którego słuchacze niewiele wyniosą i może w ogóle zniechęcą się do tego rodzaju imprez.

2. Przygotowania:

Udanie się odczytu zależy od trzech rzeczy: a) słuchaczy, b) prelegenta i c) pomieszczenia.

a) zebranie słuchaczy zależne jest od stopnia powodzenia prowadzonej w tym celu propagandy.

Nie można więc naznaczać odczytu (i w ogóle żadnej imprezy) w godzinach pracy, lub w dniu, w którym w tym samym środowisku odbywa się już jakaś inna impreza. Jeśli tego dnia jest ogłoszona zabawa, to nie można oczywiście liczyć na przybycie słuchaczy na odczyt. Tak samo zimna sala, lub brak ławek czy krzeseł, sala nie przystrojona i brudna nie pomaga w ściąganiu słuchaczy.

Zbyt wysoka cena biletu również utrąci nam słuchaczy. W sobotę i przed świętem trudno znowu liczyć na udział kobiet, zajętych sprawami domowymi.

b) Prelegent również często decyduje o frekwencji na odczycie. Znany „nudziarz" lub nawet sława lokalna, ale nie umiejący mówić zajmująco — położy odczyt na długo. Na innym miejscu podawaliśmy już (w „Kole Prelegentów") najważniejsze wskazówki, dotyczące pozyskania sobie prelegentów czy wykładowców, należy tylko tu powtórzyć, iż trzeba z prelegentem ustalić temat odczytu, uprzedzić go dla kogo odczyt jest przeznaczony, ustalić datę i warunki przybycia, podziękować mu piśmiennie za poniesione trudy.

c) Pomieszczenie (sala odczytowa) również często decyduje o powodzeniu odczytu. I tu również drobiazgi umiejętnie dobrane mogą złą salę zamienić na dobrą i najlepszą salę obrócić w najgorszą. Wszystko zależy od umiejętności organizatora. Organizator odczytu musi albo sam być gospodarzem imprezy, albo wyznaczyć kogoś w swoim imieniu. Gospodarz taki odpowiada za przebieg imprezy i za działalność dyżurnych porządkowych, których stanowią: sprzedający bilety, kontrolujący przy wejściu, wskazujący miejsca, szatniarz i ewentualnie dyżurna z R. R., pilnująca dzieci, których rodzice w domu zostawić nie mogli.

Od organizatora (gospodarza) zależy więc w bardzo dużym stopniu propagandowa i porządkowa strona imprezy. Wybór sali jest w dużym stopniu decydującym o powodzeniu imprezy, ale oddanie sali w normalnym stanie jest nie mniejszym aktem propagandy naszej wartości.

Należy więc oddać z sali rzeczy wypożyczone od członków (kilimy, obrazy, krzesła itp.), opłacić służbę, jeśli nie robimy porządków własnym staraniem, podziękować dyżurnym, oddać salę właścicielowi i — ostatni akt — napisać sprawozdanie do Zarządu Głównego Z. R., który zamieści je w jednym z numerów „Narodu i Wojska".

Wszystkie te przepisy, rady i wskazówki nie byłyby całkowite, gdybyśmy pominęli tak ważny akt samej propagandy imprezy. Należy ją prowadzić w trzech etapach. Pierwszy z nich — to propaganda, zapowiadająca imprezę (odczyt, uroczystość, obchód i t. p.), na dłuższy czas przed terminem. Wartość jej stosowania polega na budzeniu zainteresowania i zaintrygowania, gdyż propaganda w tym etapie powinna być prowadzona ogólnikowo, z niedomówieniami. Sposób jej prowadzenia zależy od warunków lokalnych, należy tylko wzmagać ją tym silniej, im bliżej jest terminu imprezy.

Drugim etapem jest propaganda, prowadzona wprzeddzień przeprowadzanej imprezy. Będzie ona już operowała dokładnymi danymi (miejsce, data, godzina, cena biletów, program i t. p.). W zależności od warunków — będzie ona tylko prasowa, lub też i zewnętrzna (np. pochód orkiestry, jazda na drabiniastym wozie w ubiorach ludowych, rowerzyści i t. p.).

Trzeci i ostatni etap propagandy musi być bardzo sprawnie, zachęcająco i głośno prowadzony w dniu imprezy.

We wszystkich etapach, jeśli na to warunki lokalne pozwalają, należy urządzać sprzedaż biletów już na kilka dni naprzód.

Przy imprezach otwartych i dla nie członków Koła Z. R. (R. R.) należy uzyskać zgodę na urządzenie imprezy. Pozwolenia wydają starostwa, jeśli otrzymają podanie na dwa tygodnie przed terminem.

d. c. n.

Z pracy R. R. w Wólce Piasecznej

Członkinie założycielki Koła R. R. we wsi Wólka Piaseczna (gmina Ruda, powiat szczuczyński), powstałego w jesieni ub. r., przekazały Radzie Powiatowej w Grajewie w grudniu 20 chusteczek z batystu, przeznaczone na choinkę dla dzieci rezerwistów innego koła. Każda członkini zrobiła własnoręcznie jedną chusteczkę, obrębiając ją ładnie, ozdabiając naokoło koronkami własnego wiązania oraz haftem z literami R. R.

W grudniu ub. r. Rada Koła przeprowadziła wśród członkiń ankietę w celu zbadania stanu zdrowia dzieci zrzeszonych rezerwistów. W wyniku ankiety Rada Powiatowa postanowiła skierować do odległej o 35 km. wsi lekarza.

Na dzień 2 stycznia r. b. Koło przygotowało lokal, drzewko i dzieci w ilości 27 do uroczystości choinkowej. Z ramienia Rady Powiatowej przybyły na uroczystość referentka wych. obyw. p. Apolonia Miszczakowa i skarbniczka Aryadna Witkowska, przywożąc z sobą ozdoby choinkowe i słodycze dla dzieci. Podczas uroczystości dzieci wykonały przygotowany program, na który złożyły się kolędy i wiersze, po czym odbyły się popisy solowe w deklamacji, śpiewie i tańcu. Nagrody w popisach zdobyły: Zamirowska Czesława 6 l., Zamirowska Regina 10 l., Bogusz Tadeusz 3 l. i Bagiński Lucjan 12 l. W końcu obdzielono każde dziecko słodką bułką o wadze 400 gr. i paczką słodyczy (½ kg.). Koszt poczęstunku około 60 zł. pokryła Rada Powiatowa z funduszu, zdobytego ze sprzedaży ciasteczek własnego wyrobu. Po wspólnej fotografii miejscowe Koło Z. R. urządziło przedstawienie amatorskie. Prócz sztuczki dziecięcej odegrano „Zaręczyny pod kulami" S. Kiedrzyńskiego, którą to sztuczkę Koło R. R. otrzymało w darze od Rady Głównej R. R. po inspekcji. Zabawa taneczna zakończyła się nad ranem.

Na uroczystości obecni byli również z ramienia Zarządu Powiatowego Z. R. w Grajewie sekretarz kol. Ludwik Merks i skarbnik Stefan Mejner.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

W sprawach konfliktu dalekowschodniego, obserwowany rozwój sytuacji nie odbiega w niczym od przewidywań i przypuszczeń nasuwających się z niezmienne konsekwencją od początku zatargu.

Wiadomości o wybuchających raz po raz lokalnych konfliktach pomiędzy japońskimi oddziałami wojskowymi a brytyjskimi żołnierzami, lub policją w Szanghaju, o stanowczej pozycji żołnierzy japońskich w stosunku do francuskich władz koncesyjnych w szanghajskim porcie, — to tylko małoznaczące w gruncie rzeczy wypadki, za którymi idzie co prawda tak zwana szumnie „fala oburzenia" w Paryżu i Londynie, ale które zarazem w najmniejszym stopniu nie wpłyną i nie wpływają na bieg wypadków.

W Tokio zebrała się na posiedzenie Nadzwyczajna Rada Cesarska, poświęcona zagadnieniu wojny japońsko-chińskiej.

Jak świadczą dotychczasowe precedensy, zwołanie Rady z udziałem cesarza miało miejsce jak dotąd, w przeszłości zaledwie trzy razy: w roku 1894, w czasie wojny chińsko-japońskiej, w 1904 przed wojną z Rosją i w roku 1914 w przede dniu przystąpienia Japonii do wojny światowej. Zwołując radę cesarską w chwili obecnej, rząd zapowiedział, że wynik jej nie zostanie podany do wiadomości publicznej. Świadczy to o wyjątkowej zupełnie wadze, jaką przywiązują kierownicze, odpowiedzialne sfery japońskie do rozwoju wypadków na terytorium Chin. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w obecnej chwili jedynym konkretnym programem na przyszłość jest zwalczanie wpływów marszałka Czeng-Kai-Szeka i zdecydowana wola urządzenia państwa chińskiego w sposób gwarantujący kooperację jego z Japonią przeciw niebezpieczeństwu komunistycznemu przede wszystkim, a przeciw wpływom mocarstw europejskich na kontynencie Azji w dalszej rzeczy kolei.

Mocarstwa europejskie zbyt są zaabsorbowane bolączkami własnymi, by mogły całą powagę swoją i swe siły rzucić na szalę wypadków w Azji.

Jest zresztą nieco przesady w poglądach na tak zwane „niebezpieczeństwo żółte" i solidarność rasy żółtej na świecie. Czyż można mówić o solidarności białych? Czy istnieje dla przykładu jakaś ogólnie pojęta europejska solidarność?

Tak, jak na powyższe pytanie odpowiedź wypada negatywnie, tak i w stosunku do kilkuset miljonów żółtych istnieją animozje i walki, zawiści i nieporozumienia nie gasnące bynajmniej w obliczu pokrewnego koloru skóry.

Jeśli więc europejskie mocarstwa nie interweniują, to bezczynność ich położona być winna nie tylko na karby bezsiły, lub nieprzygotowania wojennego.

Co innego, że sytuacja ogólno-europejska nakazuje wciąż poszczególnym mocarstwom skierowywanie maksymalnej uwagi na bliskie, najbardziej bezpośrednie, europejskie rozgrywki.

*

Wydarzeniem dnia jest ogłoszenie przez Włochy nowego programu zbrojeń morskich, przewidującego budowę dwóch pancerników po 35 tysięcy ton, 12 oceanicznych okrętów wywiadowczych i znacznej liczby łodzi podwodnych. Aktywność Włoch na powyższym polu zapoczątkowana została przed trzema laty, kiedy to zdecydowano i przeprowadzono modernizację 4-ch pancerników oraz przystąpiono do budowy dwóch nowych. Kredyty w sumie wielu miliardów lirów osiągnięte zostaną prawdopodobnie w drodze wewnętrznej subskrypcji. Krok włoski jest dowodem niesłabnących ambicji w kierunku utworzenia na Morzu Śródziemnym potężnej floty wojennej, zapewniającej swobodę dysponowania poszczególnymi ośrodkami nowego kolonialnego imperium włoskiego.

Ostatni włoski plan rozbudowy floty wojennej bynajmniej nie zaskoczył Wielkiej Brytanii, stał się jednakże niespodzianką dla odpowiedzialnych kół francuskich, których cała uwaga niezmiennie skierowana jest na wewnątrz kraju w związku z ustawicznymi konfliktami o podłożu rzekomo ekonomiczno-socjalnym.

*

Francuska prasa bez przerwy zajmuje się szczegółami tak zwanej afery Kagulardów, której wykrycie stanowiło niedawno sensację dnia. Obecnie z dużą dozą uzasadnionego sceptycyzmu powiedzieć można, że nikt w istocie nie dowie się nigdy prawdziwych kulis całej wzmiankowanej afery. Prawica twierdzi, że istniał zorganizowany i przygotowany w najdrobniejszych szczegółach projekt zamachu komunistycznego, co z kolei musiało skłonić patriotów do poczynienia kroków ochronnych. Lewica twierdzi, że cały spisek uknuty był bez żadnych ku temu podstaw przez prawicowe reakcyjne sfery, zdążające do państwowego zamachu stanu, a policja, zależnie od sympatii poszczególnych inspektorów i dyrektorów służby bezpieczeństwa, dorabia do tego wersje, jakie chwilowo jej, lub poszczególnym politycznym przyjaciołom dogadzają. Nie dowiemy się w konsekwencji co to było z aferą Kagulardów, jakie czynniki i dlaczego budowały olbrzymie betonowe schrony, napełnione materiałami wybuchowymi i bronią.

O wiele bardziej uchwytne są poczynania gabinetu Chautemps, zmierzające do zawarcia we Francji t. zw. pokoju socjalnego. Mnożą się bowiem z dnia na dzień konflikty i strajki, o których bez przesady rzec można, że nie wynikają z przesłanek natury ekonomicznej, lecz, że wywoływane są w sztucznie przez obce, nie rzadko międzynarodowe ekspozytury, zainteresowane w czynieniu próby sił ze swymi politycznymi przeciwnikami. Projekt rządowy precyzuje dokładnie zarówno prawa przemysłowców, jak prawa i obowiązki robotniczych zrzeszonych federacji. Sądzić można, że rządowy projekt znajdzie wreszcie oparcie po obu stronach, wnosząc tak nieodzowny czynnik stabilizacji do wewnętrznych stosunków francuskich.

*

Strajki i zamieszki wewnętrzne — rzecz znamienna — przytępiły zresztą wrażliwość opinii francuskiej nawet na wypadki do niedawna obserwowane z taką pasją, jak ewolucja hiszpańskiej wojny domowej. Zdobycie Teruelu zdawało się zapowiadać nowy, znamienny krok na zwycięskiej drodze gen. Franco. W kilka dni po entuzjastycznych depeszach nadeszły jednak wiadomości o gwałtownej kontrofensywie czerwonej, utracie Teruelu przez armię powstańczą i zaciekłych walkach o poszczególne strategiczne punkty dookoła tego miasta. W konsekwencji więc — sytuacja w Hiszpanii, podobnie jak od wielu miesięcy, przedstawia się znowu bez zmian.

*

Dość istotne wypadki w pokojowej, dyplomatycznej płaszczyźnie toczą się na odcinku Europy Południowo-Środkowej w t. zw. rejonie naddunajskim. W Budapeszcie odbyła się konferencja państw, które swego czasu podpisały t. zw. rzymskie protokoły a mianowicie Włoch, Austrii i Węgier. Zdecydowano co prawda, że ani Węgry ani Austria, nie przystąpią do t. zw. antykomunistycznego paktu europejskiego między Włochami i Trzecią Rzeszą, omówiono jednak szereg spraw aktualnych, związanych z wyjściem Włoch z Ligi Narodów oraz poprawą stosunków włosko-jugosłowiańskich oraz włosko-rumuńskich. Na tle powyższym spodziewać się można więc zintensyfikowania poczynań włoskiej dyplomacji na odcinku drażliwych stosunków pomiędzy Rumunią i Węgrami, jak również na odcinku współżycia pomiędzy Jugosławią i Austrią.

W Rumunii rząd premiera Gogi, przeprowadzając intensywnie proces unaradawianie wszystkich dziedzin rumuńskiego życia politycznego i gospodarczego, zapowiada w najbliższym czasie rozpisanie nowych wyborów, a następstwie i zmianę konstytucji...

Weterani wojny światowej

W ciągu 19-tu lat, jakie nas dzielą od końca wojny światowej, wielu jej weteranów już nie żyje. Z 22-ch miljonów walczących żołnierzy zmarła dotychczas połowa.

Ze znaczniejszych wodzów żyją tylko Pershing, Pétain i Denikin.

Z polityków epoki wojny — Lloyd George i Francesco Nitti.

Z monarchów — eks-cesarz Wilhelm II, eks-król Ferdynand bułgarski i król Wiktor Emanuel, jedyny z tych trzech, który zachował tron.

Czynny jest również 81-letni marszałek Pétain, dotychczas członek rady wojennej we Francji.

Z delegatów, którzy podpisali akt pokoju, nie żyje już żaden, — natomiast z tych, którzy podpisali traktat Wersalski, żyją dotychczas: Lloyd George, płk. House, Tardieu, Smuts, Bats, Huysmann, Vandervelde, Paderewski, Dmowski i Benesz.

W ciągu 19-tu ostatnich lat zmarli znani wodzowie: Hindenburg, Bülow, Moltke, Kluk, Tirpitz, Listey, Haig, Jellicoe, French, Kitchener, Foch, Joffre, Piłsudski, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, Wrangel i Brusiłow.

Z panujących i mężów stanu — Mikołaj II, Aleksander serbski, Karol rumuński, Jerzy V angielski, Albert belgijski i Ferdynand rumuński, Wilson, Clemenceau, Poincaré, Asquith, Bonar Law, Balfour, Orlando i Masaryk.

SPORTY ZIMOWE

POLSKA — ŁOTWA 2:1

— Dn. 9 b. m. w Warszawie na lodowisku Legii rozegrany został międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy rezerwową reprezentacją Polski a reprezentacją Łotwy. Nieznaczne zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0) odniosła reprezentacja Polski.

— Reprezentacja hokejowa Łotwy, w drodze powrotnej po meczu w Warszawie, zatrzymała się w Wilnie, gdzie pod nazwą „reprezentacji Rygi" rozegrała mecz z reprezentacją miejscową. Łotysze wygrali 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

— Wyjazd polskiej reprezentacji hokejowej do Szwajcarii nastąpił w dn. 13 b. m. Drużyna nasza będzie grać w Szwajcarii pięć meczów — 16 b. m. w Zurichu, 18 w Wengen, 19 w Bernie, 21 w Davos, a 23 w Bazylei. Istnieje możliwość, że w drodze powrotnej hokeiści polscy będą grali w Berlinie, jednocześnie druga reprezentacja Polski będzie walczyła na meczu rewanżowym w Łotwie.

— Hokejowe mistrzostwa okręgowe są już na ukończeniu. Do rozgrywek między okręgowych, które odbędą się 27 i 30 b. m. staje 12 drużyn, a mianowicie po dwie ze Śląska, Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz po jednej z Poznania, Pomorza, Wilna i Łodzi.

W Warszawie mistrzostwo przypadnie najprawdopodobniej Warszawiance, na Śląsku faworytem jest Dąb, we Lwowie mistrzostwa dopiero się rozpoczęły i sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. Walka rozstrzygnie się między Czarnymi, Pogonią i Lechią. W Krakowie faworytem jest Cracovia, w Poznaniu AZS Pogoń przed Wartą.

W pozostałych trzech okręgach mistrzostwa już zakończono, przy czym mistrzem Pomorza został Sokół Grudziądz, mistrzem Wilna — KPW Ognisko, a mistrzem Łodzi — Łódzki K. S.

Finały mistrzostw Polski przy udziale 6 zwycięskich zespołów z meczów międzyokręgowych odbędą się w dniach od 26 lutego do 3 marca w Krynicy.

— W Krakowie odbył się międzynarodowy mecz hokejowy między węgierską drużyną F.T.C. (Budapeszt) i Cracovią. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). W ten sposób Węgrzy doznali pierwszej porażki w czasie swego pobytu w Polsce.

Również w Krakowie rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Krakowa i Budapesztu, reprezentowanym przez zespół Ferencvarosi.

Mecz zakończył się na remis 1:1 (0:1, 1:0, 0:0).

NARCIARSTWO

W Krynicy odbyła się pierwsza część międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich Polski.

W zawodach brali udział reprezentanci wszystkich Akademickich Związków Sportowych Polski oraz zawodnicy z Austrii, Finlandii, Łotwy i Norwegii. Ogółem w zawodach startowało 90 zawodników i zawodniczek, a wśród nich znany olimpijczyk Roesner z Austrii, Finlandczyk Matti Hori oraz Polacy: Orlewicz, Bandura, Lasota, Zając i inni.

W biegu zjazdowym i slalomie zwyciężył Roesner (Austria), w konkursie skoków otwartych Lasota, (AZS Kraków) — skoki 33,5 m. i 33 m, w kombinacji alpejskiej (bieg 16 km. i skoki) — Matti Hori (Finlandia) — nota 293,8, w biegu otwartym — Kaneps (Łotwa). Jak widzimy więc zwyciężali zawodnicy zagraniczni, a Polacy zadawalali się dalszymi miejscami.

W drugiej części mistrzostw akademickich rozegrana tam będzie kombinacja norweska.

— Na wielkiej skoczni pod Krokwią, rozegrany został konkurs skoków narciarskich. Startowało 24 zawodników. Najlepszy wynik osiągnął St. Marusarz, osiągając w jednym ze skoków 71 mtr.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

Radio

Program audycji

Od dn. 16. I. do dn. 22. I. 1938 r.

Niedziela dn. 16. 1. — Godz. 8.00 — Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 10.30 Chorały Bacha w wykonaniu Kapeli Ludowej. 11.00 Pół godziny marszów. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Wilno jako ośrodek sztuki". 13.10 Epizod z noweli Sieroszewskiego „Powrót". 13.30 Muzyka obiadowa. 14.40 „Przedstawiamy speakerów". 14.45 Audycja dla wsi. 14.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Muzyka dwufortepianowa. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Panie Kochanku" — dramatyczna anegdota Kraszewskiego. 19.30 „Słynni wirtuozi". 21.15 „Kukułka jubileuszowa" — „Rycerz bladego oblicza". 22.00 Recital śpiewaczy Tassiana. 22.25 Kocert kameralny z Wilna.

Poniedziałek, dn. 17. 1. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 „Od warsztatu do warsztatu". 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Orkiestra Adama Hermana. 17.00 „Największa na świecie kopalnia miedzi". 17.15 Recital śpiewaczy Korytko-Czapskiej. 18.10 „Uczmy się polskich tańców" — lekcję prowadzi L. Wajszczuk. 18.35 Audycja dla wsi. **19.00 Audycja żołnierska.** 19.30 „Dyskutujmy: Spółdzielczość w gospodarstwie domowych". 20.00 Konkurs Zimowy Polskiego Radia w wykonaniu artystów teatru „Małe Qui-Pro-Quo". 21.00 Muzyka taneczna. 22.00 Arcydzieła muzyki symfonicznej.

Wtorek, dn. 18. 1. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Natan Milstein. 16.15 Walce Weldteufla — orkiestra wojskowa. 17.00 „W pustyni Trypolisu". 17.15 Recital fortepianowy Hoffmana. 17.50 Niskie temperatury w przyrodzie. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Przy stoliku literackim" — dyskusja. 19.30 „Polska twórczość chóralna". 20.00 „Mąż pod drzwiami" — operetka Offenbacha. 21.05 Orkiestra Symfoniczna z Torunia. 22.05 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 19. 1. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.45 — Audycja dla szkół. 11.40 (płyty). 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić" — w opracowaniu dyr. Trzcińskiego. 16.15 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 17.00 „Wojna przyszłości". 17.15 Recital wiolonczelowy Pulikowskiego. 17.50 „Znaczenie zabiegów kulinarnych dla higieny odżywiania". 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Fragment z powieści St. Piętaka. 19.20 Pieśni dziecięce St. Kazury. 19.35 „Bronisław Trentowski" — odczyt. 20.00 Piosenki o ziemi ojczystej. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej". 22.00 Koncert rozrywkowy.

Czwartek, dn. 20. 1. — Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Kolędy z Krakowa. 11.40 Utwory Schumanna z płyt. 15.45 Audycja dla młodzieży z Wilna. 16.15 Orkiestra Mandolinistów z Katowic. 17.00 Działalność naukowa prof. Bujwida — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 W setną rocznicę urodzin Jana Lama. 19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht. 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Seredyńskiego. 21.45 Fragment poematu „Anhelli" J. Słowackiego. 22.00 Koncert kameralny.

Piątek, dn. 21. 1. — Godz. 6. 15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 15.45 „Lekarka" transmisja ze świetlicy szkolnej (z Wilna). 16.15 Koncert z Poznania. 17.00 „Pracownice igły i nożyc". 17.15 „Francuska muzyka operetkowa. 18.10 „Uczmy się polskich tańców" — prowadzi L. Wajszczuk. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Pretendenci do tronu" (z Łodzi). 19.40 Muzyka lekka. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz.

Sobota, dn. 22. 1. — Godz. 615 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Rapsodia Liszta. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Pieśni huculskie. 17.00 **„Poeta Powstania"** (Mieczysław Romanowski). 17.15 Recital skrzypcowy W. Niemczyka. 18.15 Piosenki w wyk. Gracie Fields. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 21.00 **„Pożary stają z popiołów" w 75-tą rocznicę Powstania Styczniowego.** 21.50 Muzyka operetkowa i taneczna.

W KRAJU

— Dnia 10 b. m. odbyło się w Nowym Porcie Gdyńskim poświęcenie odnowionego i częściowo przebudowanego Domu Marynarza Polskiego. Dom Marynarza Polskiego istnieje od 1930 roku, jest budowlą 2-piętrową i posiada pomieszczenie dla 25 osób; przez czas swego istnienia udzielił ok. 40.000 noclegów nie tylko marynarzom polskim lecz również zagranicznym, przeważnie z krajów skandynawskich i bałtyckich. Przebudowa gmachu kosztowała około 16.000 guldenów.

— Warszawa jest w przededniu wizyt wybitnych gości z zagranicy. Z początkiem lutego na zaproszenie Prezydenta Rzplitej przybywa regent Węgier admirał Horthy i będzie uroczyście powitany przez Pana Prezydenta w Krakowie. Szef państwa węgierskiego weźmie udział w polowaniu w Białowieży.

W najbliższych dniach przybywają do Warszawy dwaj ministrowie łotewscy: Ekis (min. handlu) i Bersins (min. spraw społecznych).

Również niebawem przybywa do Polski delegacja wojska niemieckiego, która złoży rewizytę w następstwie bytności w Niemczech w r. 1935 delegacji polskiej z komendantem Wyższej Szkoły Wojennej gen. Kutrzebą na czele. Szefem delegacji niemieckiej będzie gen. Liebman, komendant akademii wojennej w Berlinie. Pobyt oficerów niemieckich w Polsce trwać będzie kilka dni i obejmie oprócz oficjalnych wizyt i przyjęć zwiedzanie szkolnictwa wojskowego.

— Przeprowadzone po raz pierwszy w kraju pod sztandarem O. Z. N. wybory do Rady miejskiej w Nowogródku dały zwycięstwo liście zjednoczenia narodowego, która zdobyła trzy czwarte mandatów. Pozostała czwarta część przypadła żydom, którzy utracili połowę posiadanych dotychczas mandatów.

— Społeczeństwo województwa krakowskiego postanowiło ufundować ścigacz dla floty polskiej kosztem 600.000 zł.

Stolica na ten sam cel zebrała już 82.000 zł. Ścigacz będzie nosił nazwę „Warszawa".

— Rektor uniwersytetu lwowskiego prof. Kulczyński, który przeciwstawiał się energicznie podziałowi miejsc dla słuchaczy polskich i osobno dla żydowskich, zrezygnował z tej godności. Po jego ustąpieniu senat uniwersytecki ghetto ławkowe wprowadził.

— Arcybiskup mariawicki Kowalski, który odsiadywał 4-letni wyrok za czyny niemoralne, został zwolniony z więzienia w Rawiczu. Część kary darowano mu na mocy amnestii.

— W Tatrach zginął pod lawiną śniegu adwokat z Zakopanego, Wachs. Lawina liczyła 150 m. długości, 25 m. szerokości i 2 m. grubości. Porwała ona swą ofiarę momentalnie. Adw. Wachs szedł na końcu grupy 11-tu narciarzy.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ

— Z okazji 15-lecia Związku Polaków w Niemczech odbyło się w Bochum dzielnicowe święto Rodła. przy uczestnictwie przeszło 3.000 rodaków.

— Po ostatecznym zlikwidowaniu nabożeństwa w języku polskim odprawionego w jedynym kościele kowieńskim Św. Trójcy o g. 5-ej rano, Polacy zamieszkali w tym mieście zostali całkowicie pozbawieni możliwości modlenia się w języku ojczystym.

ZA GRANICĄ

— Król Karol II w wywiadzie prasowym dla pisma angielskiego „Daily Herald" podkreślił, że naród rumuński zmierza ku nacjonalizmowi i że w Rumunii istnieje silny prąd antysemicki wywołany silną inwazją Żydów przybyłych głównie z Rosji Sowieckiej nielegalnie. Liczba ich sięga ćwierć miliona osób. Mogą oni mieć tylko prawa uchodźców. Natomiast nic nie grozi Żydom, którzy osiedlili się w Rumunii przed wojną i ci korzystać będą z praw mniejszości.

— Rumuńska Izba adwokacka chce pozbawić 1500 adwokatów-Żydów prawa wykonywania zawodu. Nie mają oni obywatelstwa rumuńskiego i przybyli do kraju dopiero po wojnie.

Trzy dalsze dzienniki, wydawane w języku rumuńskim przez Żydów zostały zamknięte.

— Sąd pracy Rzeszy Niemieckiej wydał pracownikom państwowym i miejskim zakaz kupowania w sklepach żydowskich pod groźbą odpowiedzialności dyscyplinarnej, a nawet zwolnieniem z pracy.

— W Berlinie ogłoszono instrukcje dla pralni i gospodyń w sprawie obchodzenia się z bielizną. Zwraca się uwagę na konieczność umiejętnego i ostrożnego prania, gdyż „bielizna jest cennym majątkiem narodowym". Co do bielizny, sporządzonej z niemieckich surowców zastępczych, zalecono umiarkowane jej gotowanie (około 15 minut).

— W związku z nową litewsko-sowiecką umową handlową, do Kowna przybyła delegacja przedstawicieli trustów sowieckich, którzy poczynią pierwsze zakupy różnych towarów i bydła dla Z. S. R. R. w zamian Litwa otrzyma nowoczesne czołgi, samoloty, artylerię. W tych dniach udaje się do Moskwy specjalna delegacja litewskiego przemysłu wojskowego, która na miejscu obejrzy przeznaczony materiał wojenno-uzbrojeniowy dla armii litewskiej.

— W czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia, według starego stylu liczba wiernych w cerkwiach moskiewskich była większa, niż w roku ubiegłym. Podobnie ma się rzecz i na prowincji. Ilość choinek była większa niż w roku ubiegłym. Komplet zabawek na choinkę kosztował od 100 do 150 rubli.

— Rząd włoski ogłosił nowy program zbrojeń morskich, który przewiduje budowę 1) dwóch pancerników o wyporności 35 tys. ton, 2) 12 okrętów wywiadowczych oceanicznych, 3) znacznej liczby łodzi podwodnych. Program ten jest kontynuacją nowej polityki morskiej, zainicjowanej przed trzema laty, gdy Włochy postanowiły zasadniczo przekształcić charakter swoich sił morskich, kładąc szczególny nacisk na budowę wielkich jednostek. Od tego czasu zmodernizowano 4 stare pancerniki o wyporności 24 tys. ton oraz przystąpiono do budowy 2 nowych pancerników o wyporności 35 tys. ton. Obecnie zapadła decyzja o budowie dwóch dalszych pancerników 35 tys. tonowych. Nowe zbrojenia można uważać za odpowiedź na zeszłoroczny plan zbrojeń angielskich. Wiążą się one ze znacznym powiększeniem włoskich posiadłości kolonialnych, dokonanym dzięki podbojowi Abisynii.

— Z muru kremlowskiego w Moskwie, w którym chowani są zasłużeni bolszewicy, usunięto urnę z prochami zmarłego przed dwoma laty gen. S. S. Kamieniewa, b. zastępcy marsz. Woroszyłowa.

Przyczyną tego zarządzenia jest podobno znalezienie przez G. P. U. niezbitych dowodów politycznej nieprawomyślności czerwonego generała. Podobno gen. Kamieniew należał do grupy marsz. Tuchaczewskiego. Kamieniew służył w armii carskiej. W 1917 roku przeszedł do bolszewików. Obok aresztowanego niedawno kom. Bubnowa był jednym z organizatorów czerwonej armii.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.